Nr 136. Kraków, Czwartek 18 Czerwca 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, 8. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Na przebój!

Kraków, 17 czerwca.

Obstrukcya na Węgrzech nowy święci tryumf. Obala premiera, który po „Bismarku węgierskim“, po Kolomanie Tiszy, zdobył sobie największe znaczenie, najwyższą powagę, najszerszą może popularność w kraju, który z układów ugodowych w Wiedniu wyszedł zwycięzcą i przyniósł Węgrom nowe, znaczne ustępstwa i zdobycze. Opozycya obejmuje zaledwo piątą część mandatów Izby, mimo to doprowadza do upadku gabinet.

Pytanie tylko, czy tryumf jej nie jest przedwczesny? W gruncie rzeczy Szell nie kapituluje przed argumentami i siłą opozycyi, lecz wyłącznie przed własnem sumieniem konstytucyjnem i pod presyą zewnętrznych okoliczności. Ustępującemu ze stanowiska premierowi właśnie opozycya wystawia świadectwo, że był prawdziwie konstytucyjnym ministrem. Nie chciał on użyć gwałtu, nie chciał naruszyć regulaminu, usiłował przekonać opozycyę zupełnie konstytucyjnym sposobem biernego oporu i kto wie, czy ostatecznie jednak nie byłby dopiął celu, gdyby miał czas do tego. Ale czasu zabrakło. Sprawa poboru rekruta, tak ważna dla mocarstwowego stanowiska monarchii, nie cierpi zwłoki; stała się zaś jeszcze bardziej naglącą z powodu wypadków zagranicznych. — Szell ustępuje więc głównie dla tego, ponieważ zewnętrzne stosunki i okoliczności uniemożliwiają mu dalsze stosowanie swej taktyki.

Tryumf obstrukcyi byłby zupełnym tylko w takim razie, gdyby po Szellu nastąpił prezydent gabinetu, skłonniejszy do ustępstw na rzecz jej postulatów. Tymczasem na to bynajmniej się nie zanosi. Przeciwnie, znaleźli się politycy, którzy żywią nadzieję, że zdołają złamać opozycyę i obstrukcyę środkami gwałtownemi, obostrzeniem regulaminu Izby, ewentualnie nawet naruszeniem konstytucyi, i ci właśnie politycy znaleźli posłuch u korony. — Powołanie hr. Stefana Tiszy do utworzenia nowego gabinetu oznacza walkę z obstrukcyą na przebój.

Znamienną ilustracyą sytuacyi na Węgrzech był przebieg wczorajszego posiedzenia Sejmu węgierskiego. Padały słowa ostre pod adresem korony, głośno rozbrzmiewały groźby. — Poseł Iwanka ze stronnictwa liberalnego zaznaczył z żalem, że upada gabinet, który starał się rządzić konstytucyjnie. — Poseł Ugron zarzucał koronie, że prowadzi rządy osobiste. Gabinet nie został obalony w parlamencie, lecz oddalony tak, jak się oddala niewygodną już służbę. Gdyby upadek gabinetu spowodowała była opozycya, w takim razie korona powinna była powołać do rady członków opozycyi. Tymczasem postępuje przeciwnie, ignoruje opozycyę, a narzuca parlamentowi ludzi, którzy rządzić zamierzają wbrew jego woli. Daremnie ustępujący premier brał w obronę koronę. Daremnie podnosił, że według jego 35-letniego doświadczenia król węgierski jest najbardziej konstytucyjnym monarchą Europy, najlepszym stróżem konstytucyi i państwa. Nieprawdą jest, jakoby korona zmusiła go do ustąpienia. O tem ani mowy nie było. „Ustępuję dlatego jedynie — wywodził Szell — że ogólne stosunki nie pozwalają mi stosować dalej mej taktyki“. — Daremnie wkońcu mowca ostrzegał, ażeby w tej krytycznej chwili unikano zatargu z koroną — opozycya w dalszym ciągu zwracała ostrze swych wynurzeń w tę stronę.

I rzeczywiście trudno się oprzeć obawie, iż ci węgierscy mężowie stanu, którzy podsuwają cesarzowi walkę na przebój z opozycyą, złą wyświadczają przysługę nietylko monarsze, ale i monarchii. Węgry, to nie Galicya. Tam nie można tak bezkarnie lekceważyć opozycyi, jak u nas.

Tymczasem wszystko przemawia za tem, że w Budapeszcie zanosi się na wielką burzę. — Zdaje się, że głównym inspiratorem zamierzonej ostrzejszej taktyki względem opozycyi jest minister honwedów generał Fejervary. Z członków gabinetu Szella tylko on i minister rolnictwa Daranyi, dany rzecznik polityki Kolomana Tiszy, mają przejść do nowego gabinetu. Według innych doniesień, Stefan Tisza obejmie obok prezydentury także portfel spraw wewnętrznych. Dalej wstąpić mają do jego gabinetu Weckerle, jako minister skarbu, Hieronymyi (handlu) i Berzewicsy (oświaty).

Wiedeńska „N. Fr. Presse“ łudzi się jeszcze, że właśnie ta stanowcza postawa korony wobec obstrukcyi doprawadzi najłatwiej do kompromisu. Organ z Fichtegasse nie wierzy, iżby rządowi zależało rzeczywiście na rozpętaniu namiętności madziarskich i na walce na noże. Jego zdaniem, taksamo obstrukcya nie zechce postawić całego znaczenia swego na jednę kartę. — Zanim się więc zetrą skrajne przeciwieństwa, nastąpi zapewne jedna jeszcze próba pojednania, a próba ta może doprowadzić do kompromisu.

Optymizmu tego nie podziela jednakże większa część prasy wiedeńskiej i budapeszteńskiej. Nawet dobrze zwykle poinformowane dzienniki zapowiadają, że Tisza nie uczyni najmniejszego nawet ustępstwa na rzecz obstrukcyi, że niema mowy o tem, ażeby cofnął nowe przedłożenie wojskowe. Aby mieć ręce wolne — wyeliminuje on nasamprzód z większości rządowej partyę hr. Apponyego, która kokietując z skrajną opozycyą, była kulą u nogi dla gabinetu Szella. Dalej zerwie z dotychczasowym systemem kokietowania z klerykalizmem i przywróci znów dawne wpływy kalwinów węgierskich. Słychać także, że bezpośredniem następstwem dymisyi Szella będzie ustąpienie hr. Apponyego ze stanowiska prezydenta Izby poselskiej.

Nowy gabinet nawet po wyeliminowaniu grupy Aponnyego będzie miał większość w Izbie. Ale przez usunięcię tej grupy, która przejdzie z rozwiniętemi sztandarami na stronę skrajnej opozycyi, spotęguje jeszcze obstrukcyę. Zapowiedziano ją przecież na zebraniach partyjnych przeciwko każdemu gabinetowi, któryby odważył się naruszyć regulamin Izby.

Sytuacya jest więc tak naprężona, jak nigdy jeszcze nie była. Odzywają się głosy poważne, które twierdzą, że gabinet Tiszy, jeżeli wogóle przyjdzie do skutku, padnie już na pierwszem posiedzeniu Izby. Jeżeli nie, pozostanie mu tylko jedna droga wyjścia: rozwiązanie Izby i nowe wybory. Wówczas przemówi cały naród węgierski. Jak zaś przemówi, to usuwa się jeszcze z pod wszelkich kombinacyj.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 16 czerwca.

(Przesilenie węgierskie. — Szell i Koerber. — Kompromitacya w sprawie cukrowej. — Bagno węgierskie i austryackie. — Koło polskie i rząd. — I znowu nic. — Dyplomacya prezesa t. zw. demokratycznej lewicy).

(—r.) Z rewolucyami i komplikacyami na widowni zagranicznej zaczynają pod względem sensacyi współzawodniczyć zawikłania w wewnętrznej polityce austryackiej. Mamy dymisyę gabinetu Szella, będącą wyrazem wielkiego zaostrzenia się stosunków węgierskich i tak już niepoczesnych. Dymisya Szella oznacza, że koronie przebrała się miarka cierpliwości, zatem posiada ogólne, bardzo doniosłe znaczenie. Jeśliby następcą Szella został hr. Stefan Tisza, można prawie przypuszczać na pewno, że nowy rząd użyje ostrych, może najostrzejszych środków, przeciwko krnąbrnej opozycyi, a w takim razie następstwa byłyby nieobliczalne. Dlatego sądzą niektórzy, że prezydentem nowego gabinetu węgierskiego zostanie albo hr. Szapary, który stał już raz na czele rządu w Budapeszcie, albo hr. Czaky, prezydent Izby magnatów, liberał najczystszej wody. Kandydatura hr. Tiszy jest atoli najprawdopodobniejszą. Bądź co bądź zanosi się na Węgrzech na bardzo ważne wypadki, których na razie nawet przypuszczalnie ocenić niepodobna.

Upadek Szella nie pozostanie prawdopodobnie bez wpływu na stanowisko Koerbera, który, podobnie jak Szell, podniósł cierpliwość do znaczenia racyi stanu. Broni, którą walczył Szell bezskutecznie przeciwko obstrukcyi węgierskiej, używa także Koerber. Jeżeli przeto koronie cierpliwości nie stało z powodu kunktatorstwa rządu w Zalitawii, to może analogicznie stać się tosamo w Austryi. Wkońcu był Szell podporą dla planów Koerbera i obydwaj cieszyli się wielkiem zaufaniem u cesarza-króla, zwłaszcza po ostatniej ugodzie. Dziś wszystko zakwestyonowane.

Na Węgrzech sytuacya niepewna, w Austryi tosamo. Gabinet Koerbera nie ma najmniejszej pewności, czy zdoła parlamentarnie załatwić prowizoryum budżetowe. Zdaje się nawet, że Czesi nie dadzą się zbyć małemi ustępstwami i że za prowizoryum budżetowem nie będą głosować. Żądań Czechów Koerber nie może spełnić, bo zbyt zależny jest od wpływów niemieckich. Z drugiej strony przebieg sprawy cukrowej kompromituje w najwyższym stopniu Koerbera i cały jego rząd. W kołach parlamentarnych mówią głośno, że to ze strony rządu skandal niesłychany. Zanim z takiem wytężeniem wzięto się do sprawy cukrowej, względnie do ustawy o kontyngencie, powinien był rząd wpierw zapewnić się, czy kontyngent przejdzie na konferencyi brukselskiej, czy zgadza się z jej postanowieniami. Tego rząd Koerbera nie zrobił, działał więc lekkomyślnie i wytworzył sytuacyę, z której na razie nie widać wyjścia. Wogóle gdzie tylko spojrzeć same bagna, w których nietylko się grzęźnie, lecz można się utopić.

Nie dziw więc, że w kołach parlamentarnych mówiono dziś głośno, jakoby stanowisko Koerbera było na seryo zachwiane.

W Kole polskiem także panuje niezadowolenie, ponieważ pomimo długich rokowań Kołowej komisyi parlamentarnej o postulaty krajowe z Koerberem, dotychczas w żadnym kierunku stanowczego nie uzyskano przyrzeczenia. Dr Koerber we wszystkich sprawach wywija się gładko, jak piskorz i zbywa Koło mglistemi obietnicami, nie obowiązującemi go do niczego. Najważniejszą pomiędzy postulatami Koła jest sprawa kolei północnej i decentralizacya dostaw wojskowych. Ani w jednej, ani w drugiej sprawie Koło nic nie uzyskało. W sprawie decentralizacyi dostaw dla armii odwoływał się Koerber aż na cesarzową Maryę Teresę, twierdząc, że centralistyczny system dostaw wojskowych, datujący się od tej cesarzowej, nie da się zmienić. W sprawie decentralizacyi dostaw wojskowych ma się w sobotę odbyć osobna rada ministrów i na niej polegają widoki Koła polskiego.

Prezes lewicy demokratycznej p. dr Roszkowski zajął w takiem położeniu na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego stanowisko całkiem ministeryalne, żądając, żeby Koło polskie „w myśl tradycyi“ głosowało za prowizoryum budżetowem, za ugodą i t. p. — jednem słowem, za wszystkiem, czego tylko Koerber zażąda, zupełnie bezinteresownie — opierając się na „tradycyi“. Podobnie postąpił sobie także i ks. Pastor. P. dr Roszkowski ma podobno wskutek tego złożyć przewodnictwo w grupie demokratycznej lewicy.

Praga, 12 czerwca.

(Pomnik Husa. — Wiec Taborytów. — Nadmiar sił nauczycielskich żeńskich. — Szkoła czeska w Wiedniu.)

Zbliża się dzień, przez naród czeski uważany za bardzo ważny i wielki, dzień 5 lipca, w którym będzie położony kamień węgielny pod pomnik Husa w Pradze. Uroczystość trwać będzie 2 dni, a wielką jej okrasą będzie manifestacyjny pochód i dwukrotne przedstawienie świąteczne nowego dramatu Al. Jiraska: „Jan Żiżka“. Zaproszeni są goście nietylko słowiańscy, lecz także z zachodniej Europy. — Szczególnie spodziewają się tu wielu Francuzów i Rosyan. Komitet postarał się o pamiątkowe wydanie wszystkich dzieł mistrza Jana Husa. Będzie też wydaną po francusku broszurka o męczeniku konstancyeńskim. Osobną pamiątkę stanowić będzie dziełko, zawierające dzieje i działalność komitetu pomnika Husa, wraz z podobizną pomnika bohatera. Niektóre pisma słowiańskie, n. p. „Vienac“ chorwacki przyniosły już reprodukcyę tego arcydzieła sztuki czeskiej. Szkoda, że żadne z pism polskich tego jeszcze nie uczyniło.

Inny moment wcześniej nieco zapiszą Czesi w swej historyi obecnej, mianowicie, otwarcie prowincyonalnej wystawy Czech północno-zachodnich w Horzicach. Wystawa sama ma dać świadectwo o kulturze nadgranicznej królestwa czeskiego. Uświetnić ją jednak postanowił Wydział krajowy wiecem patryotycznym. — Na uczczenie pamięci sławnego zjazdu narodowego z r. 1868 zwołany został na ostatnie dni czerwca „Tabor Taborytu“ (wiec Taborytów). Po latach 35 uścisną sobie bratnie dłonie starzy patryoci, którzy za rządów Beusta, Giskry, Herbsta i Auersperga stworzyli pierwszą kadrę narodową i działalnością patryotyczną świat zadziwiali, którzy za czyny swe więzieniem, prześladowaniem i grzywną byli karani. W r. 1868, w dniu 28 czerwca, urządzili oni jeden z największych wieców czeskich na Chlumie, między Horzicami a Kralowskim Hradcem (Königraetzem), w miejscu, gdzie przed dwoma laty tysiące czeskich synów krew swą przelewało w walce Niemców z Niemcami. O zgromadzeniu tem i wszystkich chwilach ważnych roku 1868 wydaną i rozdaną będzie przez starych Taborytów broszura popularna na wiecu horzickim.

W szkolnictwie czeskiem wielki podnosi się w ostatnich czasach krzyk i wołanie żałosne smutnego losu absolwentek seminaryów nauczycielskich. Liczba nauczycielek rośnie ogromnie, a miejsc dla nich wcale nie przybywa. Coraz większy nadmiar kandydatek pozostaje bez posad. W niedalekiej przyszłości więcej będzie w Czechach nauczycielek bez posad, niż pracujących w szkole. O stosunku tym świadczą liczby. Obecnie w Czechach w 17 zakładach męskich i 9 żeńskich pracuje 2300 kandydatów i 1082 kandydatek. A wzrost liczby nauczycielek podniósł się w ostatnich 10 latach w stosunku następującym: W r. 1891 było nauczycieli 12.859, nauczycielek zaś 1475 czyli 10% ciała nauczycielskiego. W r. 1901 tworzą one już 16%, gdyż nauczycieli jest 15.105, a nauczycielek 2807. Liczba zatem niewiast podwoiła się, a posady dla nowych wcale się nie otwierają. Nadmiar sił jest, braku szkół nie ma. W Galicyi odwrotnie, zmieniwszy oczywiście „nadmiar“ szkół na pewną liczbę zamkniętych.

W jednem tylko mieście czują brak szkół narodowych Czesi, a to w „swem największem mieście“, w Wiedniu. Tu według spisu ostatniego naliczono urzędowo 100.712 osób, mówiących językiem czeskim, a 551.928 takich, którzy prawo przynależności mają w ziemiach czeskich. A przecież w stolicy państwa jest tylko jedna szkoła czeska i to prywatna, 20 lat już pracująca i dająca pierwsze wykształcenie 830 dzieciom. Szkoła to wielka, bo liczy klas 14, utrzymywana przez stowarzyszenie „Komenskyego“. Jednak i ta jedyna „uczelnia“ czeska jest solą w oku Niemców. Domagają się koniecznie zwiększenia ilości godzin języka niemieckiego, wizytuje ją ciągle inspektor niemiecki w towarzystwie tłomacza, a do 15 maja już w tym roku odwiedziny te sześć razy się powtórzyły. Ba, inspektorzy żądają nawet odpowiedzi niemieckich z różnych przedmiotów. Toż nic dziwnego, że Czesi ciągle głos podnoszą przeciw krzywdom, doznawanym w „największem mieście czeskiem“ — jak Wiedeń nazywać zwykli.

Iwo.

Organizacya Rusinów w Galicyi zachodniej.

(W.) Nawoływania prasy ruskiej do zorganizowania ruskich jednostek, zamieszkałych w powiatach zachodniej Galicyi, zaczynają się urzeczywistniać. Akcyę w tym kierunku prowadzą obadwa główne obozy ruskie: Ukraińcy, którzy przedewszystkiem dążą do zorganizowania osiadłej po miastach zachodnich inteligencyi ruskiej, i Starorusini, którzy, zresztą nie od dzisiaj, zwracają baczną uwagę na ruskich górali, zamieszkujących podkarpacie zachodnie od Sanoka i Krynicy aż po Szczawnicę, a nazywanych Łemkami. Tych to właśnie Łemków

---

Wśród walki.

(Fragment z powieści.)

(Dokończenie).

Sklep był pusty. W kącie tylko jakiś podpity murarz w okrągłej czapce z daszkiem i ogromnemi, jak wiechy wąsiskami, z żywą gestykulacyą tłomaczył coś szynkarzowi, przypierając go do ściany.

— Pan myślisz, że nie potrafię?... Dy taka we winklu robota dla mnie, panie święty, fracha! Żal panu tych paru złotych, czy co, panie święty?... Ja je majster panie, ho, ho!... No, jakże, zgoda?...

I wyciągnął ogromną, wołochatą rękę.

— Namyślę się, czemu się nie mam namyślić — bąknął żyd.

— Co się tu namyślać?... Ino pana ten Kućmida pewnikiem obrobił... Panie! — dodał uroczyście, podnosząc rękę do góry i zapalając się — psem jestem, uważasz pan, psem, świnią, hyclem...

— Dajcie spokój, panie Antoni — uspokajał kupiec.

— Nie dam spokoju — wołał murarz coraz głośniej — ino powiem swoje: psem jestem, uważasz pan, panie święty, i świnią, jeżeli Kućmida pana nie orżnie, jak się patrzy! Ja go znam...

Wypiłem, wziąłem kilka papierosów, które żyd fabrykuje, zapłaciłem i wybiegłem. Papieros mi smakował. Pomyślałem: „Ten ma jednak dobre papierosy; nawet u Rzepki, choć to porządniejszy handelek, nigdy takich niema“.

U Rzepki, gdzie jestem codziennym gościem, znalazłem się jak u siebie. Ostatni pokoik był pusty. Rozsiadłem się wygodnie na kanapie i zawołałem o jarzębiak. Wyborny był, powtórzyłem go parę razy. Błogie ciepło zaczęło mnie rozmarzać. Piłem jeszcze potem porter i byłoby mi tam wcale dobrze, gdyby nie ten Staszek, zresztą miły i sprytny chłopak, który, ile razy go zawołałem, trochę za długo przedemną przystawał, patrząc mi w oczy z dziwnym wyrazem. Trzeźwy już nie byłem, a jednak czułem doskonale, że patrzał z ironią, a może politowaniem. Nauczył się tego chyba od samego Rzepki, który ze swych gości, dających mu codzienny zarobek, niemiłosiernie drwi swemi przenikliwemi oczyma.

Zniecierpliwiło mnie wreszcie to przystawanie.

— Ja już niczego nie potrzebuję! Na co u miliona dyabłów jeszcze czekasz? — zawołałem.

Z lekceważeniem odwrócił się i powoli odszedł.

Ale szelma spojrzała!!...

Gdym około północy odchodził, byłem już doskonale pijany i budziła się we mnie niepohamowana, bezmyślna, pijacka wesołość.

Śmiejąc się, wziąłem Staszka pod brodę.

— No cóż, chce ci się spać, kawalerze? hę? — bełkotałem.

Przez nie bardzo już zapełnione pokoje przeszedłem chwiejnym krokiem, tłumiąc ochotę parsknięcia śmiechem w twarz każdemu z gości.

W sklepie okrąglutki, uśmiechnięty Rzepka stał za bufetem, zacierając ręce. — Zapytałem go:

— Jak to pan się nazywa?

— Rzepka, do usług pana dobrodzieja. Pan dobrodziej przecie wie...

— A tak... wiem, wiem... No, to dobranoc panu, panie Rzepka!...

— Dobranoc, padam do nóżek, moje uszanowanie panu dobrodziejowi!...

Owionęło mnie chłodne powietrze. Z przyjemnością odetchnąłem.

— Rzepka... — myślałem, śmiejąc się do siebie — ha, ha, ha!... Bestya, nazywa się Rzepka, no, proszę ja kogo — i jeszcze kontent z tego! Albo ten murarz: Maciuda, czy Kaciara... A bodaj was z temi nazwiskami!

Przeszedłem kilka ulic. Wszędzie było cicho i spokojnie, tylko moje kroki rozlegały się głośno wśród milczących kamienic. Noc kwietniowa, gwiaździsta, pogodna, patrzała z wysoka milionami migocących źrenic na uśpione miasto. Takie ciche, czarujące noce wiosenne... niegdyś, niegdyś... Ale co mnie to obchodzi u dyabła?... Precz z głupiemi, sentymentalnemi wspomnieniami!... Pragnąłem jeszcze bawić się, śmiać, patrzeć na pijanych, wesołych, szalonych, takich, jak ja — poprostu utopić się w tem morzu śmiechów i waryactw pijackich... Poszedłem do nocnej kawiarni. I siedziałem tam przeszło godzinę wśród hałasu, gwaru, śmiechów, muzyki, niemieckiego szwargotu, patrząc na mundury, rozognione twarze mężczyzn, obnażone ramiona muzykantek, pijąc wódkę i herbatę z rumem, oszołomiony, obłupiały, jak ci wszyscy, co się tam bawili...

Wyszedłem porwany bezmyślną wesołością bardziej jeszcze, niż przedtem. Już mało mi było śmiać się w duchu z głupstw, co się w pijanej głowie roiły; musiałem czynić to na cały głos...

— No, patrzcie — wołałem, zataczając się środkiem ulicy — taki stary grzmot, a jak się to kręci, szasta i kokietuje! A idź-że sowo do stu piorunów! Podaj herbatę i znikaj z oczu! A ta siada sobie bliziutko, trąca kolanem, nachyla się, uśmiecha, wyszczerza żółte zęby... No, moi państwo — taki grzmot!!... Albo ten opasły konduktor, czy jaki tam kolejarz! To było paradne! Szkoda, że nie umiem rysować, miałbym pyszną karykaturę!... Oczy wyłupiaste, jak u karpia, brzuszysko jak beka, nos jak ogórek... i bestya w umizgi do takiej drobnej blondyneczki... Fräulein Pepi... aber erlauben's... aber erlauben's... Sie haben ein so kleines Händchen...

Zbliżył się stróż nocny. Pozdrowiłem go:

— Dobry wieczór!

— Dobry wieczór panu!

— No cóż? Chodzisz jegomość, tak i chodzisz? — zapytałem, dławiąc się od śmiechu.

— A chodzę...

— Ależ to głupio, bardzo głupio! Żona tam pewnie stęskniona, sama, przewraca się z boku na bok...

— Trudno, panie, służba...

— E, co tam służba! Mówię ci, dobrodzieju, kobieta grunt, jeżeli notabene młoda i ładna! Rozumiał już to dobrze najmędrszy z królów, Salomon, który miał setki żon!... Wierzysz dobrodziej?... Ha, ha, ha... I dlatego to świat go takim mądrym ogłosił... Zresztą nie przeszkadzam, wesołej przechadzki życzę... ha, ha, ha!...

Gnąc się w pół od szalonych paroksyzmów śmiechu, poszedłem dalej.

— Łaź ośle, kiedy ci to wyższą frajdę sprawia! Jeśli masz ładną babę, a medyk mieszka w kamienicy, któremu ona zapewne bieliznę pierze, toś już przepadł poczciwcze! Ha, ha, ha!...

Przed zamkniętym sklepem Rzepki przystanąłem i chwiejąc się na nogach, zacząłem pięścią walić we drzwi.

— A jest tam rzepa?... Co? niema?... Spodziewam się!... Skądżeby się tam rzepa wzięła? Nikt jej nie posiał!... Ha, ha!... A ja tu jej szukam... to cymbał ze mnie!...

Przechodząc obok szynku, do którego najpierw wstąpiłem, znów przystanąłem.

— A tu... Hasen-lauf i... i... Ka-ciara... majster we winklu, panie święty!... Ha, ha, ha!...

I śmiałem się z całego gardła, wykrzykując bez ustanku.

Przed bramą trochę oprzytomniałem. Wobec stróża nie chciałem wyglądać na bardzo pijanego. Całą siłą powstrzymałem się od pijackich błazeństw.

Zadzwoniłem.

Wśród oczekiwania na otworzenie bramy, stało się ze mną coś niepojętego: nagle uczułem się całkiem trzeźwym!! Kolana gięły się podemną, w głowie szumiało, oczy i policzki żary paliły, a jednak — ja byłem trzeźwy!! Podczas tej krótkiej chwili ciszy, do której się zmusiłem — wślizgnęło się do mózgu zimne ostrze świadomości... I naraz opanowała mnie dzika, szalona rozpacz: byłbym szlochał, ryczał, wył, tarzając się po ziemi; byłbym padł na kolana i składając ręce, jak do modlitwy, wołał: „Ratunku! ratunku przed tą nieubłaganą potęgą, co trzyma mnie w niewoli, zabija mój umysł, ambicyę i godność człowieczą! Miłosierdzia! Ukryjcie mnie przed nią choćby pod ziemię, aby mnie już nie dosięgła, bom biedny, bardzo biedny!“...

Dosyć przyzwoicie poszedłem przez sień. Po schodach stróż prowadził mnie pod ramię — w pokoju zapalił świecę, powiedział „dobranoc“ i zostawił samego, samego!!...

. . . . . .

Długo usnąć nie mogłem. Dopiero nad ranem utulił mnie sen litościwy. Lecz jeszcze w ostatniej chwili przytomności przyrzekałem sobie uroczyście upamiętanie i poprawę — i w tejże chwili miałem głuche poczucie, że się okłamuję... Usnąłem z dreszczem trwogi przed zbliżającem się jutrem, w którem czeka mnie ta sama walka co dzisiaj — i ta sama przegrana...

Edmund Zechenter.

zwołali przewódcy staroruscy na wiec ludowy, który odbył się 2 b. m. w sali Sokoła w Gorlicach. Przybyło nań kilkudziesięciu włościan z gmin bliższych i dalszych, jako to: z Krynicy, Uścia, Łosia, Smerekowiec, Czyrnej, z Izby, Myscowej, Rychwałdu, Macinej, Dolin, Czarnego, Polan, Bielanki, Wysowej, Krzywej, Rozstajnego i w, i., dalej zastęp księży grecko-katolickich, oraz grono ruskiej inteligencyi z Sanoka. Pod przewodnictwem dra Iskrzyckiego z Sanoka obradowano przedewszystkiem nad potrzebą organizacyi ekonomicznej. Referent, dr D. Markow, przedstawił szereg rezolucyj, z których ważniejszą jest uchwała, ażeby do Ameryki wysłać agenta, któryby osiadłych tam, a zamożnych Rusinów nakłaniał do powrotu i osiedlenia się w Galicyi wschodniej na gruntach dworskich, przeznaczonych na parcelacyę. Wyrażono także żądanie, aby zawiązało się specyalne Towarzystwo ruskie parcelacyjne, któreby nabywało w Galicyi wschodniej dworskie obszary i parcelowało pomiędzy chłopów ruskich. Wogóle tendencyą całej dyskusyi było powstrzymanie Łemków od emigracyi za ocean, a zwrócenie kolonizacyi do powiatów wschodnich, ażeby tym sposobem powstrzymać napływ Mazurów do tej części kraju.

Głównym jednak przedmiotem obrad wiecowych była sprawa ruskiej polityczno-narodowej organizacyi w zachodniej Galicyi. Referował o niej ks. Jurczakiewicz z Czarnego. Celem tej organizacyi ma być wzajemne zbliżenie się jednostek ruskich w łącznem działaniu na wszystkich polach życia publicznego. Jednostkę organizacyjną stanowić ma powiat polityczny. W każdym powiecie i w każdej miejscowości, gdzie przebywają Rusini, będą ustanowieni mężowie zaufania. Obowiązkiem powiatowego męża zaufania jest przynajmniej dwa razy do roku wzywać na zebrania poufne mężów zaufania z poszczególnych miejscowości i naradzać się z nimi nad planem najbliższej działalności narodowej i politycznej. Sprawozdania z tych obrad będą przedkładane „Narodnemu Sowjetowi“, który ma być powołanym do życia z siedzibą w Nowym Sączu. Ten to „Narodnyj Sowjet“ będzie głową organizacyi Łemków w Galicyi zachodniej. Ma on stać na straży wszelakich interesów ruskiej ludności ma obowiązek zwoływania powiatowych mężów zaufania przynajmniej raz do roku na wspólną naradę co do taktyki politycznej i utrwalenia organizacyi — i wreszcie od czasu do czasu ma organizować wiece ludowe na szersze rozmiary. „Narodnyj Sowjet“ będzie pozostawał w ścisłym związku z lwowskim „Narodnym Sowjetem“, który kieruje sprawami stronnictwa staroruskiego w Galicyi wschodniej.

Resztę obrad wiecowych zajęły już sprawy partyjne. Zgromadzeni mianowicie członkowie staroruskiego obozu żalili się na to, iż do krainy Łemków, dotychczas przez nich wyłącznie rządzonej, wciskają się Ukraińcy, aby psować język pisownią fonetyczną, krzewić wśród młodzieży szkolnej ateizm (wypadki w ruskiej bursie w Nowym Sączu) i wogóle wypierać Starorusinów z ich stanowisk.

Upatrując w tej działalności niebezpieczeństwo przedewszystkiem dla cerkwi ruskiej, wiec postanowił udać się z prośbą o pomoc do grecko-kat. konsystorza biskupiego w Przemyślu i w tym celu wybrał deputacyę z księży, inteligencyi świeckiej i włościan, która pod przewodem gr.-kat. proboszcza z Nowego Sącza, ks. Węgrzynowicza, ma udać się do biskupa.

Przedstawiliśmy bezstronnie usiłowania przewódców ruskich, zmierzające do narodowego uświadomienia i ożywienia życia politycznego wśród garstki ruskich włościan w naszych zachodnich Karpatach. Postanowienia te nie są niczem innem, jak tylko powtórzeniem uchwał i postulatów, jakie przeprowadza ruska organizacya narodowa we wschodnich powiatach kraju. I jak tam, tak i tutaj, nikomu z Polaków nie śniło się w tej pracy nad uświadomieniem ruskiego ludu upatrywać rzecz zdrożną lub zamach na cudze prawa. A cóż dzieje się na wschodzie? Każdy wiec ludowy polski, zwołany w tymsamym celu, w jakim obradował w gmachu polskiego „Sokoła“ ruski wiec w Gorlicach, wszystkie dzienniki ruskie uważają za gwałt, za zamach, za wojnę zaczepną z Rusinami, wyszydzają go, denuncyują i nawet — jak było w Żółkwi — brutalnym napadem i bójką usiłują rozbijać. — Czas najwyższy, panowie ruscy, zastanowić się poważnie nad tą niekonsekwencyą i szowinizmem!

Listy londyńskie.

Londyn 13 czerwca.

(Rozwody w Anglii. — Mąż a żona. — Proces przeciw siedmiu oficerom. — Trupa angielska gra w Paryżu. — Fantastyczna komedya. — Serdeczności francusko-angielskie. — Podróż Loubeta do Anglii.)

Kto czytuje dzienniki angielskie, tego niewątpliwie uderzy stała rubryka procesów rozwodowych, którym pisma tutejsze poświęcają wiele miejsca. W żadnym może kraju tajemnice prywatnego życia nie są wywlekane przed forum publiczne tak często, jak w Anglii. Składają się na to dwie przyczyny, obie poważne i silne. Zwyczajem angielskim, panna wychodząca za mąż, nie otrzymuje posagu. Wyjątki są, ale tylko wyjątki. Regułą życia społecznego jest, że mąż o wszystko musi się troszczyć.

Pewne światło rzuca na tę kwestyę fakt, iż kobieta w niskich klasach Londynu do dziś dnia jest niemal przedmiotem handlu. Uczeni notowali jeszcze w ostatnich dziesiątkach lat wypadki sprzedaży kobiety. Ja sam czytałem niedawno o wypadku, w którym mężczyzna oddał swoją żonę znajomemu za trzy szylingi; potem chciał ją odebrać, kobieta nie chciała, bo jej było lepiej z drugim „mężem“ — i sprawa oparła się o sądy, które przyznały jej słuszność.

Niewątpliwie życie klas średnich i szlachty odbiegło daleko od prototypu stosunków małżeńskich, ślady jednak tej przeszłości do dziś dnia tkwią w życiu angielskiem. Wszakże postulatem postępowych kobiet Albionu jest wywalczenie wobec sądu równego wymiaru sprawiedliwości w sporach małżeńskich. Do dziś dnia mąż, który pobił do krwi i skopał swoją żonę, może liczyć na względną bezkarność w porównaniu z odpowiedzialnością sądową mężczyzny na kontynencie.

Wobec braku posagu — tak w średniej klasie jak i „high lifie“, mężczyzna żeni się tutaj znacznie później, zwykle dopiero wtenczas, gdy zdobył tak intratną posadę, iż może utrzymać dom na odpowiedniej stopie życia, nie oglądając się na pomoc materyalną ze strony żony. Że zaś takie stanowisko przeciętnie zdobywa między 32 a 40 rokiem życia, nic dziwnego, że i żeni się dopiero w tym wieku, naturalnie z osobą ładną, młodą, mającą lat 17—20. Nigdzie też indziej nie można spotkać na ulicach tylu małżeństw z klas zamożniejszych, uderzających zbyt znaczną różnicą wieku, jak w Londynie. „On“ bardzo często dobrze szpakowaty, nieraz siwy — „ona“ kobieta w kwiecie wieku i małe „boby“ — we wózku... To też procesy o rozwody nie w dwa, trzy lata lub zaraz po ślubie, jak u nas, są zwykle wytaczane, lecz przeważnie znacznie później, w lat dziewięć, dwanaście, — kiedy różnica wieku i stosunku wzajemnego płci staje się naprawdę niebezpieczną.

Poza tem obie strony ubiegają się również o rozwody ze względu na łatwość uzyskania zupełnego rozdziału i możność wstąpienia w ponowne związki.

Pisma angielskie lubią wszelkiego rodzaju procesy i skwapliwie notują je w swych kolumnach a nawet poświęcają im długie szpalty. Teraz właśnie przed sądem wojennym toczy się proces przeciw siedmiu oficerom o „niegodne i niedżentelmańskie“ postępowanie. Sprawa miała już swoje pierwsze stadyum w Afryce południowej — w Londynie rozgrywa się jej zasadniczy epilog. Mr. Foster Stanford jako inwalid wystąpił z szeregów armii, walczącej w Transwalu i począł pisywać do pism angielskich w Kapsztadzie. Po jednym z balów oficerskich, na który był zaproszony jako gość, zaprosili go dawni koledzy do „smoking room'u“ i tu rzekomo za karę, że groził opuszczeniem balu razem z damami, z któremi przybył na zabawę, złożyli nad nim nieprawnie sąd wojenny, na którym skazali go na cały szereg tortur. I tak wyprowadzili go do ogrodu, rozebrali do naga, zanurzyli kilkakrotnie w sadzawce, następnie kazali mu podpisać dokument, że na wszystko, co wycierpiał i wycierpi, zasłużył w zupełności. Na to jednak nie zgodził się nieszczęśliwy dziennikarz. Bito go zatem, zgolono mu połowę wąsów i pół głowy, przepasano szarfą złotą, ubrano w kwiaty i tak nagiego fotografowano, poczem ponownie topiono go w sadzawce, dymiono mu w usta i dopuszczono się całego szeregu innych ohydnych gwałtów, nie dających się tutaj powtórzyć. Po różnych przejściach sprawa oparła się o ministra wojny i siedmiu oficerów zasiadło na ławie oskarżonych przed trybunałem, złożonym z 12 wyższych wojskowych. Wyrok będzie niewątpliwie surowy, bo godność człowieka, kimkolwiek on jest, jest wysoko cenioną w Anglii i każdy zamach na nią jest surowo karany.

Anglicy lubią pobrzęk broni i cieszą się, że każdy zdatny żołnierz w Aldershot będzie „niósł broń na ramieniu“, niemniej jednak znaczącym objawem jest znaczne zmniejszenie się napływu tak zwanych „volunteers“ (ochotników), których do 1. stycznia b. r. było o 26.000 mniej niż w roku zeszłym na ogólną cyfrę 270.000, czyli o 10% mniej. Również liczba oficerów „ochotniczych“ zmniejszyła się o 707 w ciągu lat czterech i zeszła do ogólnej liczby 1895.

Ze świata cyfr i realizmu przejdźmy do świata fikcyi. W tych dniach trupa miss Ireny Vanbrugh ze synem sławnego Irvinga wyjechała do Paryża, aby w teatrze Renaissance dać jedno przedstawienie fantastycznej komedyi Barrie'go „Sławetny Crichton“, która doczekała się w Londynie 200 przedstawień.

Mr. Barrie, rodem Szkot, jest obecnie najbardziej popularnym autorem w Anglii i Ameryce. Kilka jego sztuk, granych na obu półkulach, przynosi mu rocznie koło dwóch milionów koron tantyemy. „Sławetny Crichton“ zawdzięcza powodzenie swoje barwnej wystawie i osnowie, potrącającej o tradycye Robinsona Kruzoe.

Pan domu „bzik“, marzy o zrównaniu służby z pracodawcami. Urządza przyjęcia, na które zaprasza służbę z folwarku, kucharki, kuchcików, lokajów, którym jego córki muszą podawać herbatę i grzecznie ich bawić. Nikt nie ma odwagi zwrócić mu uwagi na humorystyczne męczarnie obu stron, zmieszanych ze sobą w salonie. Tylko bohater sztuki, Crichton, zaufany lokaj, oświadcza panu, że zawsze i wszędzie, stosownie do naturalnej konieczności i warunków, muszą istnieć panowie i służący i że zachowanie tej miary jest najwyższą mądrością.

Przypadek zdarza, że w czasie podróży rozbija się okręt i ów lord razem z córkami, synem i służbą staje się łupem fal. Ocaleni, muszą dzielić los wszystkich rozbitków na odludnych wyspach. Przed oczami ich długie lata „robinsonady“. Na łonie natury, gdzie inicyatywa, zręczność i pomysłowość musi wszystko stwarzać prawie z niczego, ów Crichton, powolny sługa w Anglii, tu staje się dzięki swoim wrodzonym talentom panem małej kolonii, i niemal że królem. Tutaj córki pana domu naprawdę usługują mu i uważają to sobie za zaszczyt, — tutaj lord-bzik naprawdę się cieszy, że jego dawny lokaj raczył ofiarować swą rękę jednej z jego córek. Ale bo też dzięki Crichtonowi rozbitki opływają we wszystko: mają dom wygodny, ubrania ze skór, sieci, pożywienie, broń, nawet elektryczność...

W lat kilka później przepływający obok statek uratował małą kolonię i przewiózł ją do Anglii. Wszystko wróciło do dawnego porządku Król wyspy zrzekł się ręki lordówny i poślubił kucharkę i służy dalej wiernie jak ongi.

Rzecz podobała się w Paryżu i pewnie tą drogą obejdzie wszystkie sceny kontynentu. Niema w niej charakterów, niema żadnego pogłębienia, nawet sam motyw zbyt płytko pojęty, jest jeno pewna świeżość osnowy i dzięki niej sztuka będzie miała wszędzie powodzenie.

Wymiana ciągłych serdeczności między Anglią a Francyą jest na porządku dziennym. Pomost złoty porozumienia rzuciła niedawna bytność króla Edwarda w Paryżu. Francuzi są drażliwi i tej nawet drażliwości gotowi nawet poświęcić wielkie cele polityczne. Król Edward poznał na wskróś ich charakter, dzięki długim latom swego pobytu nad Sekwaną i dlatego rzucił na stół polityki kartę, która może mieć nieprzewidziane następstwa, jeżeli istotne zbliżenie się obu narodów stanie się faktem. Nie przeszkadza to jednak, że ambasador angielski w Paryżu zaprotestował przeciw „Joannie d'Arc“, okrętowi wojennemu, który miał towarzyszyć Loubetowi w jego podróży do Londynu. Prezydent Francyi ma przybyć tutaj dnia 7. lipca i już obecnie czynią się przygotowania celem uroczystego przyjęcia gościa francuskiego.

(am).

Z krainy nędzy.

Lwów, 15 czerwca.

O lwowskich piszę stosunkach, ale nie ulega wątpliwości, że są one obrazem, który da się zastosować i do wielu miast innych, a który temsamem ogólniejszego nabiera znaczenia.

Wszczął się u nas ruch w sferze ludzi, o których dotychczas prawie nie było mowy w dyskusyi publicznej. Wszczął się ruch pomiędzy stróżami kamienicznymi, ruch, który już spowodował zatarg z policyą a temsamem zwrócił na siebie baczniejszą uwagę. Jeszcze ubiegłej zimy pewien oddział lwowskiej młodzieży akademickiej zainteresował się dolą stróżów (dozorców) kamienic lwowskich. Zwołano wówczas ankietę zarówno ze sfer inteligentnych, jak i z pomiędzy robotników i postanowiono zbadać warunki bytu tej sfery ludzi. W przeciągu paru miesięcy członkowie ankiety oglądnęli pomieszkania 1558 dozorców domów, a odkrycia, jakie poczynili przy tej okazyi, są, doprawdy, dla kulturalnych a humanitarnych naszych czasów bardzo interesującemi. Spostrzeżenia te zestawił właśnie jeden z członków ankiety, znany socyalista ruski, p. Szymon Wityk i ogłosił je drukiem w polskiej broszurze p. t. „Jak żyją 10.500 mieszkańców miasta Lwowa“.

Dowiedzieliśmy się zatem, że ankieta, zbadawszy stosunki materyalne 1558 dozorców, obliczyła, iż pobierają oni ogółem 18.914 koron płacy miesięcznej, czyli, że na jednego przypada 12 koron 14 h. na miesiąc. Dodać należy, że pomiędzy owymi 1558 stróżami znajduje się 365 takich, którzy, oprócz pomieszkania, nie otrzymują zgoła żadnej zapłaty, a 35 jest takich, co nietylko nie pobierają płacy, ale jeszcze zmuszeni są składać właścicielom domów pewne kwoty, czyniące razem 246 koron miesięcznie. W wielu kamienicach dozorcy mają wprawdzie dochody uboczne, jak za otwieranie bramy, za posługiwanie lokatorom itp.; dochody te jednak zgoła nie mogą starczyć na utrzymanie rodziny. Natomiast w przeważnej liczbie wypadków właściciele domów zmuszają rodzinę dozorcy do bezpłatnej posługi w swych pomieszkaniach. Autor broszury oblicza, że we Lwowie jest stróżów kamienicznych 2500, a przyjmując rodzinę każdej jednostki przeciętnie w liczbie $4^3/_4$, przychodzi do wniosku, że dolę stróżów dzieli osób 10.500, tj. szesnasta część ogółu mieszkańców stolicy.

Okropnie przedstawiają się hygieniczne stosunki pomieszkań tych ludzi. Prawie wszystkie lokale są ciasne, wilgotne i ciemne. Pod tym względem ankieta napotkała stosunki wprost oburzające. Obrachowano, że przestrzeń lokalów, zamieszkałych przez 1558 stróżów z rodzinami, wynosi razem 56.703 metrów kubicznych, czyli na jeden lokal przypada $35^3/_4$, a na jednę osobę $8^{46}/_{100}$ metrów kubicznych powietrza! W więzieniach na jednego aresztanta rezerwuje się najmniej 16 metrów kubicznych. Pomiędzy badanemi lokalami ankieta znalazła zaledwie 80 takich, których objętość odpowiada przepisom więziennym, a zaledwie 158 suchych i jasnych. Natomiast 100 pomieszkań mieści się w piwnicach, a bywa i tak, że stróż, zgoła nie mając pomieszkania, spędza noce w sieni, pod schodami! Broszura p. Wityka opisuje szczegółowo nory dozorców i rozpaczliwą nędzę tych ludzi i ich dzieci. Wymienia nawet autor cały szereg nazwisk właścicieli domów, w któryah dozorcy pędzą życie wprost jak psy na śmietnikach. Rzecz znamienna, że dzieje się to właśnie u ludzi najzamożniejszych i dygnitarzy społecznych.

Broszura kończy się szeregiem postulatów o poprawę bytu tych nieszczęśliwych ludzi, wyjętych poprostu z pod prawa. Pojawienie się książki miało ten skutek, że 11 bm. wieczorem zebrało się kilkuset stróżów na poufne zgromadzenie, ażeby naradzić się nad proponowanemi w broszurze postulatami i wystosować do Rady miejskiej prośbę o uregulowanie opłakanych stosunków. Tymczasem niespodzianie zjawił się komisarz policyi w asystencyi policyantów i zgromadzenie rozpędził...

Wandycz.

Anegdotyczne szczegóły krwawej tragedyi.

Wielki i ważny akt wyboru króla serbskiego został „przepytlowany“ z taką szybkością, jak gdyby biorący w nim udział obawiali się, że z każdą chwilą może nastąpić jakaś niespodziana katastrofa. Chciano czemprędzej odegrać ostatnią scenę tragikomedyi historycznej i spuścić zasłonę, ażeby nią pokryć przeszłość.

W dniu wyboru, tj. w poniedziałek, już od wczesnego rana padał ulewny deszcz, który nie przyczyniał się wcale do wywołania uroczystego nastroju. O godzinie pół do dziewiątej wojsko z muzyką na czele podążyło pod konak i utworzyło szpaler wzdłuż ulicy, wiodącej do niego. Wstęp do konaku, po raz pierwszy otwartego od strasznej nocy środowej ubiegłego tygodnia, dozwolony był tylko posiadającym karty wstępu. Pierwsi ciekawi goście stawili się w pałacu królewskim już o godzinie 8 rano i zaczęli oglądać sale, bardzo wykwintnie urządzone.

Filistrowie belgradzcy, nie obawiając się we dnie nawet ducha zamordowanej Dragi, siadali na fotelach, pokrytych różowym jedwabiem i rozpierali się w nich z komicznem poczuciem godności. W bibliotece króla zaglądali ciekawie do francuskich „romansów“ i oglądali piękne oprawy. „Habent sua fata libelli“. A cóż dopiero za wrażenie wywołał tron, ocieniony baldachimem! Czy i na nim zasiadali po kolei filistrowie, tego żaden dziejopis-korespondent nie zapisał

W rozgałęzieniu schodów, prowadzących na pierwsze piętro, stoi olbrzymi posąg Miłosza Wielkiego, założyciela wygasłej rodziny Obrenowiczów. Ów Miłosz w niedzielę palmową roku 1813 rozwinął sztandar wolności pod dębem, stojącym pod kościołem w Takowie. Na progu świątyni siedziała w owej chwili wieśniaczka serbska, w podeszłym już będąca wieku.

— „Żiwio! — wołała wieśniaczka z innymi, a potem powstała i rzekła do Miłosza: Będziesz mieć powodzenie. Ród twój tak długo będzie kwitnąć, dopóki pod tym dębem będzie mógł ucztować.

Od owego czasu dąb ów był świętością dla Serbów. Po nieszczęsnej bitwie pod Sliwicą, w której wojsko bułgarskie pod wodzą Battenberga pobiło Serbów, uderzył piorun w dąb, który rozszczepił się i mógł paść złamany przez pierwszą burzę. Milan chciał temu zapobiedz i rozkazał drzewo... ściąć. Z pnia ściętego rozkazał zrobić dwie korony olbrzymie i zawiesić je w konaku, tudzież wielki stół, który wszędzie z sobą woził i troskliwie go pilnował. Obrenowicze mogli ucztować przy tym stole i uczynić choćby częściowo zadość przesądowi.

Gdy Milan umarł w Wiedniu d. 11 lutego 1900 roku, kamerdyner zaświecił gromnicę (świecę pielgrzymią), którą król przywiózł ze swojej pielgrzymki do Jerozolimy. Świeca owa, zaprawiona w srebrnym lichtarzu, stała u głów zmarłego. Syn byłego marszałka dworu Nikola Jankowicz kazał świecę usunąć z obawy, że mogłyby się od niej zapalić firanki. Służący postawił ją na owym stole dębowym i oto nagle cała płyta pękła z wielkim trzaskiem. Tak opowiadać mieli naoczni świadkowie faktu.

Filistrowie oglądali posąg bronzowy Miłosza i przypominali sobie historyę dęba królewskiego.

W białej sali, bogato złoconej, pod kopułą, z której zwieszają się trzy pająki kryształowe, odbył się wybór króla. Na estradzie, przeznaczonej dla muzyki, zasiadło kilkanaście pań, a w sali przeszło 150 korespondentów dziennikarskich rozmawiało najrozmaitszemi językami europejskiemi. Wczoraj opisaliśmy ten wybór, który był formalnością tylko, szybko i po kupiecku załatwioną. Z twierdzy padło 101 strzałów działowych i obwieściło ludowi rozpoczęcie nowego rozdziału dziejów serbskich.

Należy jeszcze zanotować kilka szczegółów. Oto nazajutrz po zamordowaniu pary królewskiej w Belgradzie, minister spraw zagranicznych wysłał za granicę okólnik, w którym pomiędzy innemi powiada: „Z powodu rodzinnego konfliktu, który powstał w domu królewskim, zostało na pomoc wezwane wojsko, a podczas walki, która przytem powstała, zginęli król i królowa“. Ministrowie serbscy nie ustępują w bizantynizmie żadnym ministrom.

Z Zemunia, który leży tuż koło Belgradu, po drugiej stronie Sawy, na ziemi węgierskiej, donoszą, że wszyscy oficerowie musieli bądź strzałami, bądź cięciami pałaszy, ranić zwłoki Aleksandra i Dragi, ażeby później żaden z nich nie miał jakiejkolwiek wymówki, że w zbrodniczym akcie nie brał udziału. Przy tej sposobności niektórzy folgowali swojemu rozbestwieniu.

„Neues Wiener Tagblatt“ mówiąc o protokole z sekcyi zwłok Aleksandra, zaznacza, że protokół ten zgadza się z tajnym protokołem, który w sierpniu 1898 r. spisano w Wiedniu w hotelu „Imperial“, gdzie odbyło się na życzenie króla Milana konsilium lekarskie nad stanem zdrowia Aleksandra. W konsilium brał udział jeden z wybitnych profesorów wydziału medycznego w Wiedniu. Profesor ów skonstatował, że nerwowe drgawki, niepewny chód i podobne objawy neurasteniczne, obserwowane u Aleksandra, były początkiem choroby miecza pacierzowego. Zalecono wówczas Aleksandrowi jak najtroskliwszy pod względem hygienicznym sposób życia i pobyt w jednem z alpejskich miejsc klimatycznych.

Kopię spisanego protokołu otrzymał Milan, który w ten sposób nie miał wątpliwości co do psychicznej nienormalności swojego syna. Do publiczności dostały się wieści o tem konsilium i wtedy stronnictwo Karageorgewiczów wydało broszurę p. t. „Blisu ludnice“ (Bliski domu dla obłąkanych), w której stwierdzono, że na tronie serbskim siedzi obłąkany.

Z powodu obdukcyi zwłok Aleksandra i Dragi, tudzież wydanych protokółów obdukcyjnych nasuwa się uwaga, że wymieniono w nich wszystkie zjawiska patologiczne, a nie podano wcale, ile ran i jakie otrzymali oboje, tudzież nie stwierdzono bezpośredniej przyczyny śmierci. Czy lekarze musieli wydać takie orzeczenia, czy też z orzeczeń ich podał rząd do wiadomości to jeno, co — zdaniem jego — miało ubliżyć pamięci króla i królewej? — Ostatecznie w obu wypadkach byłaby perfidya.

Odczyty prof. Baudouina.

„Zjazdy słowiańskie i panslawizm idealny“.

I.

Wiele się u nas mówi i pisze w ostatnich czasach o zjazdach słowiańskich a w większej części opinii w tej kwestyi wygłaszanych przeważa nastrój dla zjazdów tych nieprzyjazny, oparty na błędnem mniemaniu i uprzedzeniu, jakoby zjazdy te propagowały pod pokrywką nauki politykę panslawizmu. Oto, jakim był punkt wyjścia wczorajszego odczytu profesora Baudouina, — wygłoszonego w Krakowie w sali starego teatru. Prelegent, zaliczany słusznie przez świat naukowy do najpoważniejszych uczonych i badaczy slawistyki, podjął żywą i śmiałą obronę naukowego charakteru owych zjazdów i starał się uzasadnić, w czem leży źródło nieporozumienia. Zdaniem profesora Baudouina, źródłem tem jest pomięszanie pojęć, wynikające z assocyacyj wyrazowych. Prasą i czytelnikami a w następstwie tego i opinią, rządzą zazwyczaj „nastroje“ a syllogizmy działają potężnie. W płytkich pojęciach ogółu wyrazy Słowianin, slawista i panslawista, spłynęły tak w jedną całość, że dziś każdy badacz, uczony filolog i slawista, naraża się mimowoli na podejrzenie, że jest panslawistą. — Cierpi na tem sprawa nauki, potęguje się rozłam między instytucyami naukowemi i społeczeństwem. Czas, aby te błędne mniemania ustąpiły.

W Petersburgu odbędzie się w r. 1904 zjazd filologów słowiańskich, a w jesieni tegoż roku zjazd historyków słowiańskich. — Obydwa te zjazdy mieć będą charakter ściśle naukowy i z polityką nie mają nic wspólnego. Uczestniczyć w nich mogą zarówno Czesi, Polacy, Chorwaci, jak Niemcy i Francuzi lub Japończycy, bo będzie to zjazd nie Wszechsłowian, nie polityków słowiańskich, snujących utopijne idee sojuszu politycznego, ale zjazd uczonych badaczy i historyków, zajmujących się filologią lub historyą słowiańską.

Prelegent skreślił następnie genezę i charakter zapowiedzianego zjazdu filologów słowiańskich w Petersburgu, zaznaczając, że urządzeniem jego zajmuje się drugi wydział Petersburskiej Akademii umiejętności i że będzie to tensam zjazd, który miał się odbyć w r. 1901 w Pradze. Istniał pierwotnie projekt urządzenia tego zjazdu podczas wystawy słowiańskiej w r. 1905, ale właśnie z uwagi, aby nie dać mu cienia znaczenia politycznego, jakie niewątpliwie mieć będzie wystawa, przyspieszono go o rok. Urzędowym językiem zjazdu, t. j. językiem powitań, zagajeń i protokołu, będzie oczywiście język rosyjski, ale referaty będą dopuszczane we wszystkich językach słowiańskich, a nawet w języku francuskim, angielskim, niemieckim i włoskim, dla zadokumentowania jego czysto naukowego charakteru i zaznaczenia, że niema nauki „słowiańskiej“, ale jedna ogólna.

Z tego względu, zdaniem prelegenta, bez obawy wziąć w nim mogą udział przedstawiciele nauki wszystkich narodów słowiańskich.

Jak z wywodów prof. Baudouina wynikało, odczyt miał na celu uzasadnienie powyższej konkluzyi i obalenie uprzedzeń do zjazdów słowiańskich, w obrębie caratu urządzanych. Pragniemy chętnie wierzyć słowom znakomitego profesora i uczonego, że takie a nie inne poglądy wyznaje pewna część uczonych, biorących udział w owych zjazdach. My atoli wysnuliśmy tyle już gorzkich i przykrych doświadczeń ze stosunków z Rosyą i jej przedstawicielami, że trudno nam się obronić przed uprzedzeniami, jakie w nas budzą wszelkie, choćby najbardziej płaszczem wiedzy i nauki osłonięte jej przedsięwzięcia, a uprzedzeń tych nie obalą najbardziej nawet przekonywujące argumenty filologów i uczonych. Tylko na gruncie wzajemnego zaufania i szacunku możliwe jest stykanie się nasze z Rosyą, a do tego chyba jeszcze bardzo daleko.

Praca.

Szwaczka od dwóch godzin czekała w przedpokoju. Czekała cierpliwie, ubodzy bowiem ludzie zawsze muszą czekać: na pracę, na zapłatę, na radość, a zwłaszcza na szczęście. Wreszcie otworzyły się drzwi i do przedpokoju weszła pani domu w zachwycającym stroju letnim, w kapeluszu jak rozpięty parasol. Ujrzawszy szwaczkę, zaczęła mówić szybko:

— Przepraszam, że kazałam „jej“ czekać, ale tak jestem zajęta, ach, tak zajęta... Chcesz pani znowu coś do szycia?

— Tak jest, nie mam niestety obecnie pracy — odrzekła szwaczka.

— I pani mówisz: „niestety“? Ach, gdybym ja była tak szczęśliwą! Proszę sobie pomyśleć: nie mam chwili wolnego czasu; pracuję cały dzień. Pani się śmiejesz? Myślisz chyba, że bogate panie cały dzień leżą na sofie i tylko poto z niej wstają, ażeby się udać do łóżka?... Moja kochana, a może ty jesteś socyalistką?... Proszę na mnie tak smutno nie patrzeć. Żartuję tylko, a zresztą nie znoszę smutnych twarzy... Otóż, ażeby „jej“ powiedzieć wszystko w kilku słowach, jestem osobą zapracowaną i zazdroszczę każdej robotnicy, która ośm godzin pracuje, ośm godzin bawi się, a ośm godzin śpi.

Posunęła kapelusz nieco na tył głowy i mówiła dalej:

— Muszę rano wczas wstawać. Najpierw zimna kąpiel — według ordynacyi lekarskiej — potem masowanie — uskutecznia je sam lekarz — potem następuje „manicure“, a wreszcie przychodzi fryzyor. Od pewnego czasu elektryzują mi twarz i przepłukują nos — znowu dwaj lekarze — co zabiera mi dwie godziny drogocennego czasu. Nareszcie mogę zasiąść do śniadania, ale już czeka na mnie koń, muszę bowiem — tak przepisał profesor — dwie godziny jeździć konno. Powracam znużona, przebieram się i zasiadam do drugiego śniadania. Połykam kilka kęsów i wychodzę znowu, ażeby zwiedzić pracownie artystyczne, zwłaszcza krawieckie. Potem przejażdżka automobilem i herbata o piątej, ta straszna, cienka herbata... Co za praca!... Aha, pani nie masz pracy?

— Żadnej — odpowiedziała szybko szwaczka, a z radości, że przecież pozwolono jej słowo powiedzieć, dodała: — Ale mam sześcioro dzieci.

— Sześcioro dzieci! — zawołała pani i z przerażenia okręciła „boa“ kilka razy naokoło szyi. — Nie mogłabym ani minuty czasu poświęcić moim dzieciom, bez nich bowiem nie wystarcza mi cała doba. Ale o czem ja mówić chciałam?... Aha, już wiem. Otóż po heracie wracam znowu do domu. Czeka na mnie obiad. Jem, a potem znowu się ubieram i lecę do teatru, albo na bal, albo na wieczorek. Niewymownie zmęczona wracam o trzeciej lub czwartej rano, o ósmej zaś wloką mnie znowu do kąpieli.

Pochyliła głowę, jak osoba wielce nieszczęśliwa. Oglądała końce swoich trzewików.

— Aha, mówiłaś o dzieciach — rzekła po chwili. — Dobrze się stało; byłabym zapomniała, że muszę iść na posiedzenie komitetu, który urządza przedstawienie dobroczynne na rzecz dzieci murzyńskich. Stoję jak na węglach rozżarzonych. Nie potrafisz pani wyobrazić sobie, jak mi się spieszy. Ale „a propos“ dzieci! Jakżo można mieć tyle dzieci! Prawda, powiedziałaś pani, że nie masz roboty. Chyba tak... No, jeżeli nie masz pani roboty, to będziesz mogła przyjść do mnie innym razem, przy sposobności. Teraz nie mam ani chwili czasu. Och, te dzieci murzyńskie!

Pani znika, a szwaczka stoi oniemiała.

Kronika.

Kraków, 17 czerwca.

Pomoc narodowa. Dnia 26 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem, a bez względu na komplet, odbędzie się w lokalu Towarzystwa „Młodość“ (ulica Wolska, L. 15, I p.) walne zgromadzenie członków akademików Związku pomocy narodowej. Porządek dzienny: Utworzenie Koła akademickiego pomocy narodowej. Wybór zarządu. Wnioski i interpelacye. Zawiadamia się wszystkich akademików, którzy się

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie W. HALSKI HANDEL ŻELAZA KRAKÓW Sukiennice.

kiedykolwiek do Związku pomocy narodowej zapisali, aby raczyli się stawić w wymienionym lokalu. Za zwołujących: Tadeusz Kożniewski i Leon Rymar.

Z „Sokoła“ krakowskiego. Wydział Towarzystwa zawiadamia, że począwszy od dnia dzisiejszego odbywać się będą codzień ostateczne próby ćwiczeń zlotowych z muzyką. Przez ten czas galerya dla publiczności będzie zamknięta. Dnia 21 b. m. po południu odbędzie się generalna próba na boisku, ewentualnie w razie niepogody w sali Towarzystwa. Obowiązkiem każdego z ćwiczących druhów, który pragnie wziąć udział w zlocie, będzie stawić się na tych próbach, a względnie na próbie generalnej, gdyż nieobecni nie będą dopuszczeni do udziału w samym zlocie.

Bliższe wiadomości doniosą afisze, które podadzą ceny biletów wstępu dla tych, co nie mogąc jechać do Lwowa, zechcą przypatrzeć się ćwiczeniom zlotowym.

Z powodu zgonu ś. p. Karłowicza wysłały w dalszym ciągu depesze kondolencyjne do Warszawy: Macierz polska, Senat akademicki uniwersytetu we Lwowie i Zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich.

Pogrzeb ś. p. Karłowicza odbędzie się dziś w Warszawie o godz. 4 po południu. Na grobem wygłoszone będą cztery mowy żałobne. Imieniem Kasy i ogółu literatów przemawiać będą: znakomity historyk Tadeusz Korzon i prof. Kallenbach. Imieniem redakcyi „Wisły“ i „Swiatowida“ uczci zasługi i pamięć zmarłego redaktor Erazm Majewski. Wreszcie jako członek redakcyi „Słownika języka polskiego“ pożegna ś. p. Karłowicza prof. Adam Kryński.

Namiestnik hr. Andrzej Potocki przejeżdżał dzisiaj rano przez Kraków do Krzeszowic, skąd wieczorem powraca do Lwowa.

Dziekanem wydziału teologicznego uniwersytetu Jagiellońskiego wybrany został prof. ks. Antoni Trznadel.

Konkurs. „Macierz szkolna“ dla Księstwa cieszyńskiego w Cieszynie ogłasza konkurs na 4 posady, mianowicie na dwie posady nauczyciela filologii klasycznej, jędnę posadę nauczyciela języka polskiego i jednę posadę nauczyciela matematyki i fizyki. (Jedna z posad nauczyciela filologii klasycznej może być ewentualnie w gimnazyum polskiem w Cieszynie obsadzoną przez nieegzaminowanego nauczyciela). Kompetenci o rzeczywiste posady mają się wykazać egzaminem z tych przedmiotów. Dokumenta dla uzyskania posady potrzebne, są następujące: metryka, świadectwo dojrzałości, świadectwo kwalifikacyjne, dekrety przeniesień, świadectwo dyrektora zakładu, w którym kompetent służy, świadectwo odbytego roku próby (jeżeli je kompetent posiada), świadectwo przynależności i ewentualnie świadectwo moralności, jeżeli kompetent jeszcze nie pełnił obowiązków nauczycielskich. Z chwilą upaństwowienia gimnazyum siły nauczycielskie będą przejęte przez rząd. Z posadą połączona jest płaca rzeczywistego nauczyciela podług normy rządowej, t. j. 2800 koron i dodatek aktywalny 500 koron z kwinkweniami jak w zakładach rządowych.

„Macierz szkolna“ żywi niepłonną nadzieję, że znajdą się kompetenci, którzy powodowani poczuciem obywatelskiem służenia dobrej sprawie na kresach, przyjmą to wezwanie i pomogą jej tym sposobem spełnić ważne, a wielce trudne zadanie. Zgłoszenia łaskawe adresować prosimy do „Zarządu Macierzy szkolnej“ dla Księstwa cieszyńskiego w Cieszynie najpóźniej do dnia 1 lipca 1903. Z Zarządu „Macierzy szkolnej“ Ks. Józef Londzin, przewodniczący. Dr Antoni Dybowski, sekretarz.

Egzamin dojrzałości kobiet odbył się w gimnazyum św. Anny w Krakowie pod przewodnictwem inspektora dra L. Germana w dniach od 10 do 16 b. m. Egzamin dojrzałości zdały: Prywatystka gimnazyum św. Anny Głębocka Janina (z odzn.). Z prywatnej średniej szkoły żeńskiej z programem gimnazyalnym w Krakowie: Biegańska Helena (z odzn.), Epsteinówna Irena, Goldwasserówna Flora, Gruszecka Aniela (z odzn.), Izikowska Zofia, Krause Bronisława, Krzyżanowska Michalina, Kutrzebianka Helena, Muszyńska Olga, Oderfeldówna Karolina, Tretiakówna Karolina (z odzn.). Z eksternistek innych: Boguszewska Helena, Bulińska Konstancya, Kantecka Antonina, Krupicka Anna, Młodowska Jadwiga, Moszczeńska Marya, Namysłowska Anna, Raffówna Franciszka, Rittel Frymet (z odzn.). Do egzaminu poprawczego po wakacyach przypuszczono 3, reprobowano na rok 2.

Z krakowskiego Koła filologicznego. Posiedzenie Koła odbędzie się w piątek 19 b. m. o godzinie 6 wieczorem w Collegium novum. Prof. dr Miodoński wygłosi odczyt p. t.: „Z historyi dziejopisarstwa rzymskiego“.

Z opery. W piątek po raz pierwszy odśpiewaną będzie „Tosca“ Pucciniego, dzieło pełne wstrząsających tragizmem efektów i piękności muzycznych. W partyi tytułowej wystąpi po raz pierwszy p. Korolewicz-Waydowa, znana śpiewaczka. Wystąpią również p. Dianni (malarz Cavarcidassi) i p. Szymański (Scarpier). W niedzielę ostatni występ p. Bel Sorel w „Carmenie“, Don Josém będzie p. Myszuga, Micaelą p. Bohuss.

W przyszłym tygodniu będzie wystawiona opera Czajkowskiego „Eugeniusz Onegin“ z p. Myszugą. Dnia 2 lipca rozpoczną się występy Aleksandra Bandrowskiego, który śpiewać będzie „Lohengrina“, „Tannhäusera“ i Cania w „Pajacach“.

„Czeska Beseda“ urządza wieczór 20 b. m. w sali Johna dla uczczenia 10-lecia swego istnienia.

Prośba do komisaryatu dzielnicy, do której należy ulica Pańska. Piszą nam z miasta:

W domu pod l. 9 przy wspomnianej ulicy trzepanie mebli odbywa się od 7 rano często do 8 wieczór. Zwłaszcza jeden z lokatorów, pomimo ciągłych protestów ze strony innych współmieszkańców, terroryzuje wprost od przeszło dwóch miesięcy całą kamienicę. Tego rodzaju znęcaniu się nad płacącymi drogi czynsz mieszkańcami raczy położyć koniec p. komisarz dzielnicy, do której należy ulica Pańska.

Jutrzejszy wieczór humorystyczny G. Fiszera mieć będzie nowy, bardzo ciekawy program. Znakomity artysta wygłosi monologi „Polowanie pana radcy“, „Maksio Wasserstral w wojsku“, „Niepocieszony wdowiec“, a z rzeczy dawniejszych doda „Łaźnia w piątek“ i „Pan Gadulski ma głos“. — Przedstawienie rozpocznie się o godzinie $7^1/_2$ wieczorem w sali teatru ludowego.

Na Kiszeniew. Na dochód pozostałych dzieci i wdów po ofiarach w Kiszeniewie odbędzie się 21 b. m. w zakładzie kąpielowym w Swoszowicach festyn z nader urozmaiconym programem, połączony z reunionem. Datki uprasza się przesyłać na ręce Stanisława Gottlieba, Kraków, ulica Dietlowska 79. Początek festynu o godzinie 3, reunionu o $7^1/_2$ wieczór.

Tow. nauczycieli szkół wyższych. Dnia 14 b. m. odbyło Koło jasielsko-krośnieńsko-sanockie posiedzenie, na którem prof. Basiński wygłosił odczyt o „Wyzwoleniu Wyspiańskiego“. Po ożywionej dyskusyi zebrani podziękowali prelegentowi za pouczający odczyt.

Strejk rzeźników. Z Bochni donoszą nam: Prawo ustanawiania taksy na mięso przysługuje u nas na zasadzie zwyczaju magistratowi miasta. Od dłuższego czasu 26 rzeźników (tylu jest wszystkich, a na miejscowe potrzeby wystarczyłoby ich czterech), upominało się o podwyższenie taksy. Magistrat wobec narzekań mieszkańców, iż obecna taksa jest zbyt wygórowaną, wobec faktu, że cena bydła na rzeź jest od dłuższego czasu niezmienioną, zachował się wobec rzeźników odpornie. Na to rzeźnicy odpowiedzieli strejkiem i od 14 b. m. nie rąbią w jatkach mięsa. Rada miejska na dzisiejszem posiedzeniu aprobowała postępowanie magistratu i uchwaliła, aż do zmiany postępowania rzeźników i nabycia przeświadczenia o ile żądania rzeźników są słuszne i sprawiedliwe, prowadzić wyrąb mięsa we własnym zarządzie. Od 17 bm. będą mogli mieszkańcy miasta nabywać mięso w magistracie po dotychczasowych cenach.

Rozruchy antiżydowskie. Ze Skolego donoszą do „Słowa Polskiego, że w Synowódsku Wyższem wybuchły rozruchy przeciw żydom. Pięciu żandarmów miało tam odjechać.

Brody. W nocy z 15 na 16 zdarzył się tutaj straszny wypadek. W jednej piwnicy u szynkarza zapadło się sklepienie i zabiło starą kobietę i dwóch młodych ludzi, z których jeden przenocować miał i na drugi dzień jechać do Ameryki; już nawet kupił sobie kartę okrętową.

Ze świata.

Pojedynek Risticza w Kaliszu. Michał Risticz, który zabił adjutanta Petrowicza w Belgradzie, przebywał w swoim czasie jako oficer rosyjskich huzarów w Kaliszu. Miał tam wypadek, który obecnie przypomina „Kuryer Warszawski“. Rzecz się tak miała:

W handelku przy szampanie siedziało wesołe towarzystwo, a w towarzystwie tem znajdował się także Michał Risticz, przyszły królobójca. Pan ten, widząc przy sąsiednim stoliku kilku obywateli polskich, zaczął w najordynarniejszych słowach wymyślać na społeczeństwo polskie. Napróżno koledzy oficerowie zwracali mu uwagę na nietaktowność takiego postępowania, p. Risticz krzyczał i pluł coraz więcej. — Wtedy to zbliżył się do niego p. Przemysław Kobierzycki, właściciel dóbr, położył przed nim na stole bilet wizytowy, i zażądał, aby Serb w ciągu 2 minut odwołał słowa obelżywe, ciśnięte w twarz społeczeństwu polskiemu.

Po upływie 2 minut Risticz, który nie chciał cofnąć obelgi, otrzymał tak silny policzek, że spadł z krzesła i znalazł się pod stołem. Przyszło naturalnie do pojedynku. Broń: szable; miejsce: lasek pod Szczypiornem.

Na znak dany przez superarbitra i po pierwszem złożeniu, Przemysław Kobierzycki, rębacz nad rębacze, wytrącił młynkiem Risticzowi szablę i krzyknął: „Podnieś, błaźnie!“

Risticz podniósł w pokorze i walka zaczęła się na nowo. Po kilku sekundach rąbaniny, szabla po raz drugi wylatuje z rąk królobójcy, a Kobierzycki powtarza znowu: „Podnieś błaźnie!“

Serb podnosi i po raz trzeci powtarza się tasama scena, ale Risticz już po raz czwarty nie próbował walki. Wziął nogi za pas i drapnął. Zdumionym sekundantom przedstawił się widok zabawny: przyszły królobójca pędzi, jak zając, za nim zaś goni Kobierzycki i płazuje go szablą bez litości, a w końcu bierze za kołnierz, zgina głowę do ziemi i mówi: „Pocałuj ziemię, bo łeb zetnę!“ Risticz widząc, że to nie przelewki, bez wahania spełnił żądanie.

Oficerowie, którym serbskie zawadyactwo oddawna się już nie podobało, zażądali oczywiście natychmiast od Risticza, aby pułk opuścił, — a gdy tego uczynić nie chciał, zagrozili, że cały korpus oficerski w ciągu 24 godzin poda się do dymisyi. To poskutkowało.

Walka w więzieniu. Z Petersburga donoszą, że w więzieniu we Władykaukazie zbuntowali się aresztanci, skutkiem czego inspektor użył rewolweru. Pomiędzy więźniami powstał popłoch. Zaczęli demolować cele więzienia i dopiero wezwane wojsko położyło kres niepokojom. Zginęło 12 więźniów. Telegram ten dziwnie jest zredagowany. Wszak jeżeli pomiędzy więźniami powstał popłoch, to chyba ogarnięci nim więźniowie nie byliby demolowali cel. Widocznie strzały inspektora zmusiły ich do obrony.

Tyarę Saltafernesa uchwaliła paryska dyrekcya sztuk pięknych oddać do muzeum przemysłowego.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało praktykanta rachunkowego, Władysława Krawczewskiego, asystentem rachunkowym skarbu XI kl. rangi.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek: „Bolesław Śmiały“.

W piątek: „Tosca“, opera w 3 aktach Pucciniego (występ pani Korolewicz-Wajda).

W sobotę: „Godziny życia“, cztery jednoaktówki Schnitzlera: „Godziny życia“, „Kobieta ze sztyletem“, „Ostatnie maski“, „Literatura“.

Z kalendarza. We czwartek 18 czerwca: Marka i Marceliana m.; w piątek 19 czerwca: Serca Jezusowego, Juliany p.; w sobotę 20 czerwca: Sylwerego p. m. i Florentyny p.

Wschód słońca 18 czerwca o godzinie 3 minut 33; zachód o godzinie 7 minut 47; długość dnia godzin 16 minut 14.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16-go czerwca parno, burzliwie; termometr doszedł od 15·7 do 24·1 C.; barometr szedł powoli w górę.

Dnia 17 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 738·5 mm, termometru 13·4 C.; wiatr zachodni.

„Szukaj kobiety!“

(Z sali sądowej).

Kraków, 17 czerwca

Znany ten frazes francuskiego powieściopisarza, który w każdej gdziekolwiek popełnionej zbrodni każe, jako motywu, „szukać kobiety“ — można było zastosować do dzisiejszej rozprawy o morderstwo, prowadzonej przed krakowskim sądem przysięgłych przeciw 24 lat liczącemu parobkowi z Kobierzyna, Michałowi Pycowi. Obszerny akt oskarżenia w streszczeniu przedstawia sprawę, jak następuje:

Wieczorem dnia 3 maja 1903 w niedzielę w Kobierzynie zabawiali się w domu Józefa Piekarza, przy piwie: Franciszek Piekarz, Piotr Kaim, Józef Drożdż, Jakób Piekarz i inni gospodarze. Po stancyi, gdzie się odbywała wesoła zabawa, uwijała się młoda i ładna dziewczyna, przedmiot zalotów wszystkich parobków kobierzyńskich, Stefania Frankowska. Rolę podczaszego pełnił Michał Pyc, który do domu Piekarza z szynku Millera przyniósł beczułkę piwa, a potem nalewał gościom szklanki, sam też pił i, jak obecni zauważyli, dziwnie zgrzytał zębami. Około północy przechodził koło domu Piekarza niejaki Jan Salomon, grając od ucha na skrzypcach w towarzystwie kilku parobków. Piekarz słysząc muzykę, zaprosił Salomona i jego towarzyszy do izby. W pół godziny potem Salomon, który grał ochoczo na skrzypcach u Piekarza, pożegnał się z obecnymi i wyszedł na pole, nie przeczuwając nic złego. Widząc go Michał Pyc, wyszedł także z izby na pole, ukrył się za węgłem, potem, mając w ręku kół i nóż, wszczął awanturę z Salomonem, rozmawiającym spokojnie przed domem z Stefanią Frankowską. Pyc żądał, by Salomon wrócił jeszcze do izby i grał na skrzypcach, Salomon na to się nie zgodził; przy wzajemnej szarpaninie Salomon uderzył ręką po głowie Pyca ten na to pchnął go w piersi kilka razy nożem. Śmiertelnie zranionego Salomona zaprowadziła Frankowska do swej izby, gdzie w kilka minut życie zakończył. Pyc natychmiast aresztowany, przyznał się do winy, tłómacząc się, że działał w obronie własnej przed napaścią Jana Salomona, co nie jest zgodne z prawdą, gdyż szereg świadków stwierdził, że właśnie Pyc rozpoczął sprzeczkę z Salomonem, w której życia go pozbawił.

Oprócz tego z zeznań świadków wynikało, że Pyc dawno powziął zamiar pozbawienia życia Salomona i przy pierwszej okoliczności zamiar ten uskutecznił. Pyc starał się bowiem o rękę Stefanii Frankowskiej, lecz oświadczyny jego nie odniosły skutku, gdyż nad dzikiego i niesfornego Pyca, Frankowska przekładała cichego, potulnego i najlepszą opinią cieszącego się Jana Salomona. Stąd nienawiść Pyca ku Salomonowi, ujawniająca się nieraz w publicznych pogróżkach, a zakończona tragiczną śmiercią jednego z rywali.

Dzisiejszej rozprawie przewodniczył radca sądu kraj. p. Turowicz, oskarżał zastępca prokuratora dr Czyszczan, obwinionego bronił adw. dr Fr. Bardel.

Oskarżony taksamo, jak w śledztwie, tłomaczył się na dzisiejszej rozprawie, że bity przez Salomona po głowie, użył noża w obronie własnej, a bynajmniej nie miał zamiaru zabijać Salomona.

Swiadkowie zeznawali szczegóły stwierdzające niewątpliwie, że Pyc sam wszczął bójkę z Salomonem, ale z zeznań tych i dalszych nie można było stanowczo stwierdzić, że obwiniony Pyc żywił zamiar zabicia Salomona i zamiar ten świadomie wykonał.

Lekarze-znawcy dr Schaitter i dr Zoll wydali opinię co do przyczyn śmierci Salomona, która nastąpiła z powodu przebicia serca i silnego krwotoku wewnętrznego i zewnętrznego.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli w myśl wywodów obrońcy zaprzeczyli pytaniu w kierunku zbrodni morderstwa, odrzucili także pytanie, czy obwiniony działał w koniecznej obronie i czy obronę tę przekroczył. Zatwierdzili natomiast 12 głosami zabójstwo, a trybunał skazał obwinionego na trzy lata ciężkiego więzienia.

Skazany wyrok przyjął i zaczął zaraz odsiadywać karę. Przed wyjściem z sali sądowej pod bagnetem dozorcy rzucił tęskny wzrok na ławę świadków, gdzie siedziała Stefcia Frankowska, ta jednak nie obdarzyła go ani jednem przyjaznem spojrzeniem. Widocznie pamięć Salomona tkwi dotąd w sercu dziewczyny.

Wyścigi krakowskie.

Z powodu ulewnego deszczu wczorajszy czwarty z rzędu dzień gonitw zgromadził na torze bardzo nieliczną publiczność. Stawili się tylko miejscowi i obcy sportsmeni, oraz garstka zapalonych graczy. Trybuny świeciły pustkami.

I. Bieg sprzedażny. Nagroda 1300 koron.

1) „Pikans“ Vilagy'ego. 2) „Francesca“ Schindlera, 3) „Strauss“ Horinskyego.

Totalizator 17 za 10.

II. Nagroda zamku łańcuckiego 1800 kor. Steeple-hase. Meta 4800 m.

1) „Nosznagy“ Hagelina, 2) „Lidictrip“ Kollera, 3) „Ucalegon“ Benischko.

Totalizator 25 za 10.

III. Nagroda rządowa. Bieg z płotami. 1500 koron. Meta 3200 m.

1) „Maikoenig“ Kollera, 2) „Liszka“ Ostaszewskiego, 3) „Caramia“ Henschla.

Totalizator 16 za 10.

IV. Pleszowska Steeple-chase 1500 koron i nagroda honorowa. Meta 4000 m.

1) „Kartalhugo“ Hagelina, 2) „Perkal“ Bartoscha, 3) „Vain de Corinth“ Okellego.

Totalizator 16 za 10.

V. Bieg pocieszenia. Bieg z płotami. Meta 2400 metr.

1) „Waćpan“ Siemieńskiego, 2) „Karambol“ Widersperga. 3) „Cordon“ Bartoscha.

Totalizator 12 za 10.

VI. Pożegnalny bieg gładki. Nagroda 1200 koron. Meta 1400 m.

1) Donar“ Schindlera, 2) „Wiadomość“ Siemieńskiego, 3) „Legenda“ Vilagyego.

Totalizator 16 za 10.

VII. Bieg gładki dodatkowy. Meta 1000 m.

Match pomiędzy „La Marquise“ p. Ostaszewskiego pod drem Fischlem i „Krzyżakiem“ p. Wesselskiego pod właścicielem.

Totalizator 12 za 10 koron.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **T. T. Jeż:** „O byt“. Powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku. W trzech częściach. Z portretem autora. Lwów, 1903. Nakładem autora. Staraniem komitetu jubileuszowego.

Wznowione pod powyższym tytułem wydanie jednej z najcelniejszych powieści historycznych autora „Uskoków“ — przyjmie publiczność polska i ogół miłośników talentu znakomitego pisarza z najżywszą radością. Powieść ta w pierwszem wydaniu miała tytuł „Rycerz chrześcijański“. Po wyczerpaniu zupełnem pierwszej edycyi, niniejsza podjęta w roku jubileuszowym jest zadośćuczynieniem zdawna odczuwanej potrzebie czytelników polskich. Z uwagi, że dochód z tego wydawnictwa przeznaczono na dar jubileuszowy dla autora, nie powinno tego arcydzieła belletrystyki polskiej zabraknąć w żadnym domu polskim. Cena za 3 ogromne, wykwintnie wydane tomy, wynosi zaledwie 6 koron.

— **„Wędrowiec“**, Nr 24, przynosi kilkanaście rycin z teki J. Piwarskiego z czasów dawnego Królestwa Polskiego, oraz kilka reprodukcyj grup zbiorowych uczniów byłej szkoły głównej w Warszawie. Artykuł o głośnej tej szkole, która tylu znakomitych mężów wydała, należy do najbardziej wyczerpujących, jakie się o zakładzie tym w prasie warszawskiej ukazały. — O „Panu Balcerze w Brazylii“, wspaniałej epopei Konopnickiej, pisze Henryk Galle. — W dziale poetyckim znajdujemy Or-Ota ładny, chociaż zwykłą manierą pisany wiersz „Ksiądz kanonik Kropidło“. — Numer zamyka się działami: Teczka „Wędrowca“ — Bibliografia — Grafologia i t. p. w sprawach aktualnych artykulikami.

Dział ekonomiczny.

Filia Banku austro-węgierskiego w Chrzanowie. Dyrekcya Banku austro-węgierskiego uchwaliła założyć poboczną filię bankową w Chrzanowie. W interesach tej filii pośredniczyć będzie Towarzystwo zaliczkowe w Chrzanowie.

Dyrekcyi kolei państw. zwraca uwagę stron interesowanych na rozpisaną w „Gazecie Lwowskiej“ dnia 1 lipca dostawę żwiru, cegieł i kamieni dla dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Z dniem 1 lipca b. r. wchodzą w życie nowe postanowienia co do przewozu przesyłek pospiesznych za cedułami przewozowemi (w abonamencie). Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia umieszczone po stacyach, w których i odbitki odnośnych postanowień otrzymać można.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 16 czerwca 1903 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 15·10 do 16·25. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 12·20 do 14·00. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 11·05 do 12·00. Owies z opłatą akcyzową od 12·50 do 13·20. Groch od 16·50 do 24·50 Tatarka od 13·50 do 14·80. Proso od 11·— do 13·—. Fasola od 18·— do 26·50. Jagły od 18·— do 22·—. Siano od 5·60 do 6·40. Słoma od 4·40 do 4·60. Koniczyna od 6·60 do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 3·60 do 4·40. Jaja za kopę od 2·40 do 2·80. Masła za 1 klg. od 1·60 do 1·80. Masła za garniec od 5·80 do 6·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 176·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 136.—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 14·20.

Wiedeń, 17-go czerwca. Pszenica 8·40 do 8·85. Zyto 7·05 do 7·20. Jęczmień 7·25 do 8·00. Kukurydza 6·60 do 6·70. Owies 5·95 do 6·10. Rzepak 12·— do 15·50.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 17 czerwca. Pszenica na październik 7·40 do 7·41. Zyto na październik 6·23 do 6·24. Owies na październik 5·41 do 5·42. Kukurydza na lipiec 6·27 do 6·28. Kukurydza na sierpień 6·32 do 6·30. Kukurydza na maj 1904 r. 5·21 do 5·22. Rzepak na sierpień 11·85 do 11·95.

Usposobienie mierne, chęć kupna słaba, oferty słabe pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

Nowi biskupi w Królestwie i na Litwie. Z Rzymu donoszą, że na najbliższym konsystorzu proklamowani będą: arcybiskupem-metropolitą mohilewskim ks. Jerzy hr. Szembek, dotychczasowy biskup płocki; biskupem wileńskim ks. Edward br. Roop, dotychczasowy biskup tyraspolski; biskupem płockim ks. Franciszek Jaczewski, dotychczasowy biskup lubelski.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 czerwca.

Zlot Sokołów. Wszystkie Towarzystwa sokole z nielicznemi wyjątkami zgłosiły już udział swoich członków w zlocie. Według nadesłanych kwestyonaryuszy weźmie udział w uroczystym pochodzie 2516 Sokołów. Do ćwiczeń wolnych stanie 2008, do ćwiczeń lancami 1138, maczugami 915. W ćwiczeniach na przyrządach 177 zawodników, w igrzyskach 98 zawodników. Prócz tego przybędzie około 500 Czechów z Moraw, 60 Wielkopolan, 10 Chorwatów, żeński oddział sokoli liczący około 150 pań. Program dni zlotowych został już ogłoszony afiszami, bilety są do nabycia w handlu Bromilskiego, w księgarni Gubrynowicza i Schmidta, w kancelaryi „Sokoła“ i w kancelaryi Związku. Bilety do teatru na przedstawienie w pierwszym dniu zlotu należy zamawiać wprost w kancelaryi teatralnej. Bilety wstępu na boisko i trybuny podczas ćwiczeń zlotowych są już do nabycia w Związku sokolim Akademicka 25, a także w handlu Bromilskiego, w księgarni Gubrynowicza i Schmidta i w kancelaryi „Sokoła“ lwowskiego, gdzie jest również do nabycia „Album sokole“ za 1 koronę.

Wybór dwunastu członków Rady powiatowej lwowskiej z grupy gmin wiejskich odbył się d. 15 b. m. w lokalu Rady powiatowej przy ulicy Pańskiej. Trzy razy głosowano: w pierwszem głosowaniu uzyskało tylko czterech kandydatów umiarkowanych większość absolutną; przy drugiem głosowaniu nikt; aż dopiero przy trzeciem głosowaniu ściślejszem wybrano ośmiu brakujących. Głosowanie to rozpoczęło się o godz. 1 po północy i skończyło się około 3 rano. Siedmnaście godzin trwało głosowanie bez przerwy, a do ostatka wytrwało na placu wśród niesłychanego gorąca i zaduchu 96 wyborców. Wybrani zostali: Bałtarowicz Jan, wójt z Jarychowa Starego; ks. Bilińkiewicz Aital, gr.-kat. proboszcz ze Zniesienia; Czyszkiewicz Hryńko z Chrusna Starego, Huber Jakób z Falkenstein, Kiernoha Dmytro z Podbereziec; Korolak Iwan z Czerkas; Kreczkowski Fedko z Piasków; Małaczyński Franciszek z Zimnowódki; Sklepiński Michał z Zamarstynowa; Smolnicki Jan z Zubrzy; Szeremeta Michał z Mostek i Traczewski Witołd, krajowy nauczyciel rolnictwa. Pomiędzy wybranymi jest siedmiu Rusinów, pięciu Polaków i jeden reprezentant niemieckich kolonij podlwowskich, które głosują zawsze z Polakami. Kandydatury posła Breitera, ks. Folisa, prezesa Selańskiej Rady ks. Hirniaka i ich zwolenników pozostały w mniejszości.

Straszne morderstwo, spełnione ubiegłej nocy we Lwowie („N. Reforma“ zamieściła w tej sprawie wczoraj obszerny telegram), wywołało wielkie wrażenie w całem mieście. „Kuryer Lwowski“ wydał nawet nadzwyczajny dodatek, który rozchwytano. Tłumy publiczności cały dzień otaczały dom, w którym zbrodnię spełniono.

Dom ten stoi na rogu ulic św. Michała i Kościuszki, w pobliżu gmachu sejmowego. Tam mieszkała staruszka (lat 78) Orangeowa ze służącą (27-letnią) Ryfką Spinnerówną; mieszkała na parterze, w dwóch pokojach. Staruszka nie opuszczała prawie swego mieszkania, często siadywała przy oknie. Ryfka Spinnerówna była dziewczyną wesołego usposobienia. Z innemi sługami w kamienicy żyła bardzo dobrze i była powszechnie lubiana. W niedzielę miał się odbyć jej ślub.

W poniedziałek o godzinie 10 wieczorem Orangowa i Spinnerówna udały się na spoczynek. O godzinie 3 nad ranem mniej więcej, a w każdym razie jeszcze przed świtem zapukał ktoś do okna dozorcy domu Radziewicza. Stróż wyszedł na podwórze i dostrzegł w ciemności jakiegoś pana porządnie ubranego, który kazał sobie otworzyć bramę. Z powodu ciemności nie mógł on zobaczyć ani twarzy, ani bliższych szczegółów jego postaci, tembardziej, że nieznajomy nie kazał zapalać światła W bramie stał drugi nieznajomy.

Rano o godzinie 6 przybył Natan Schrenzel, pomocnik handlowy, narzeczony Spinnerównej. Pierwszy zobaczył, co się stało. W kuchni połową ciała na łóżku, a połową na podłodze leżała Spinnerówna z poderzniętą szyją, w kałuży krwi. W drugim pokoju leżała na łóżku Orangowa również z poderzniętą szyją, ale tak strasznie, że głowa jej jest formalnie odcięta. Na stole znaleziono dwa noże kuchenne, zupełnie nowe, z których jeden był cały okrwawiony drugi czysty.

Do mieszkania weszli mordercy drzwiami od kuchni, nie wiadomo jednak, czy otworzyli je sami dobranym kluczem, czy też im otworzono. Pierwsza zamordowaną została prawdopodobnie służąca. Spała ona zwykle w pierwszym pokoju, ale mordercy zamordowali ją w kuchni, zapewne wtedy, gdy im drzwi do mieszkania otworzyła.

Schrenzel dał znać zaraz policyi. Przybyło kilku komisarzy i agentów, wkrótce przybył dyrektor policyi Schechtel, prokurator Hayderer i wiceprezydent sądu karnego Przyłuski. Aresztowano zaraz wnuka Orangowej Jakóba Schönfelda, który nieraz miał mówić: „Żeby już ta babka choć raz umarła“. Schönfeld zmięszał się bardzo, gdy go aresztowano. Tłomaczył się, że w nocy był na kawie u jakieś damy. Sprawdzono, że tłomaczenie się jego jest nieprawdziwe. Żadnych śladów krwi nie spostrzeżono na jego ubraniu, a zbadano, że wczoraj był w tymsamym garniturze. Aresztowano także stróża domu Radziewicza, gdy zeznał, że 2 ludzi w nocy z domu wypuszczał.

Orangowa była wdową po Chaimie Orangu, właścicielu kamienicy przy ulicy Karola Ludwika obok hotelu „Believue“. Wdowa po śmierci męża oddała tę kamienicę synom i zięciom, sobie zaś zostawiła tylko podobno 14.000 koron, a nadto wymówiła sobie, że każde z dzieci będzie jej płaciło jakąś dożywotnią rentę.

Proces o przekupstwa asenterunkowe przeciw sekretarzowi starostwa w Bóbrce, Franciszkowi Wieczorkowi i towarzyszom, skończył się wczoraj wieczorem. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał trybunał Wieczorka za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej i oszustwa na 15 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co 14 dni — Josla Gottlieba i Józefa Millera, pisarza starostwa, za zbrodnię oszustwa, każdego z nich po 3 miesiące zwykłego więzienia z postem co tydzień. — Resztę oskarżonych trybunał uwolnił od zbrodni przekupstwa.

(Telefonem 17 czerwca).

Lwów. „Dziennik Polski“ otrzymał od marszałka powiatu śniatyńskiego, p. Stefana Moysy, telegram, w którym zaznacza, że wiadomość, podana w „Dile“ o strejku fornali w Zaruczu nad Czeremoszem, rzekomo z powodu niskich płac, nie jest prawdziwą, gdyż fornale nie strejkują, ani nie strejkowali.

Lwów. Z powodu zgonu Karłowicza wysłała tutejsza Czytelnia akademicka telegram kondolencyjny do rodziny i Kasy literackiej w Warszawie.

Wynik wyborów do parlamentu niemieckiego.

Kraków, 10 czerwca.

Wybory w Niemczech, jak wiadomo, oparte na powszechnem prawie głosowania, odbyły się wczoraj spokojnie. Według otrzymanych dotychczas wiadomości, rezultat ich będzie mniej więcej takim, jaki wczoraj przewidywaliśmy. Z walki wyborczej wyjdzie zwycięsko głównie socyalna demokracya. Zdobyła ona, o ile do tej chwili wiadomo, 49 mandatów, w liczbie tej 12 nowych, a straciła tylko dwa. Między innemi zdobyła także piąty okręg wyborczy berliński, tak że posiadać odtąd będzie z sześciu 5 mandatów stolicy Niemiec. Kandydaci socyalno-demokratyczni przyjdą nadto do ściślejszych wyborów w 94 okręgach. Zdaje się więc, że partya socyalno-demokratyczna powiększy się co najmniej o 15 posłów.

Skąpe dotychczas wiadomości otrzymaliśmy z Poznańskiego i z Prus Zachodnich. Według telegramu Biura korespondencyjnego, znany był w Berlinie dziś rano o godzinie 4 dopiero wybór dwóch Polaków. To atoli bynajmniej nie wróży źle o rezultacie wyborów dla strony polskiej. Okręgi polskie, to przeważnie bardzo rozległe okręgi rolnicze, w których stwierdzenie rezultatu wyborów wymaga dłuższego czasu, niż w małych, a gęsto zaludnionych okręgach miejskich lub przemysłowych, w których kandydują socyalni demokraci

Wybrani zostali już w pierwszem głosowaniu: adwokat Chrzanowski w Poznaniu i dr Krzymiński w Inowrocławiu. W okręgu poznańskim Leszno-Wschowa przyjdzie do ściślejszych wyborów między rządowcem Schmidtem a Polakiem ks. Mojżykiewiczem. Postawiona w tym okręgu wbrew zawartemu z Polakami kompromisowi kandydatura centrowca ks. Tascha pozostała więc widocznie w mniejszości. W tym okręgu jednakże, nawet przy ewentualnej pomocy centrowców, kandydat polski nie ma widoków zwycięstwa. — W okręgu grudziądzkim w Prusach Zachodnich nastąpią ściślejsze wy-

CYLINDRY, KAPELUSZE P. & C. HABIGA, WILHELMA PLESSA i z innych ces. i król. nadwornych fabryk poleca ZDZISŁAW ZDANOWICZ Kraków, ul. Sławkowska =L. 3.= HOTEL SASKI, TEL. 516.

bory między narodowym liberałem Siegem, a kandydatem polskim, redaktorem Kulerskim.

Rezultat wyborów na Górnym Śląsku nie jest dla nas tak pomyślny, jak się spodziewano. Wybrany tam został w pierwszem głosowaniu jeden tylko narodowo-polski (ludowy) kandydat, a mianowicie redaktor dr Kowalczyk w okręgu rybnicko-pszczyńskim. — W okręgu bytomskim kandydat narodowo-polski, dr Stęślicki, przepadł. Przyjdzie tam do wyborów ściślejszych między kandydatem stronnictwa centrum, popieranym przez „Katolika“ górnikiem Królikiem a socyalnym demokratą Winterem. — W okręgu gliwickim staną powtórnie do walki przy wyborach ściślejszych br. Balestrem i polski kandydat narodowy Siemianowski, ponieważ żaden nie otrzymał absolutnej większości głosów.

W okręgu katowickim oddano na redaktora „Górnoślązaka“ Korfantego 11.247 głosów. Kandydat centrowy Letocha otrzymał 18.370 głosów, dwaj inni kandydaci: socyalista Morawski 9303 głosy, liberał Schneider 2756 głosów.

I tu więc nastąpić muszą wybory ściślejsze między Korfantym a Letochą. Zwycięstwo polskiego kandydata jest bardzo wątpliwe. Chociażby nawet otrzymał wszystkie głosy socyalistów, na co liczyć nie można, ulegnie niezawodnie połączonym głosom centrowców, liberałów i rządowców, które skupią się na kandydaturze Letochy.

W okręgu raciborskim, jak było do przewidzenia, przepadł kandydat polski dr Rostek, a zwyciężył kandydat centrowy ks. Frank.

Odpowiedzialność za ten niepomyślny wynik wyborów spada wyłącznie na „Katolika“, który zwalczał kandydatury narodowe w sposób podstępny i wręcz niegodny.

W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące doniesienia:

(Telegramy z 17 czerwca).

Berlin. Do godziny 8½ znany był rezultat wyborów z 256 okręgów.

Wybranych zostało:

50 socyalnych demokratów, 39 członków centrum, 14 konserwatystów, 6 Alzatczyków, 5 narodowo-liberalnych, 4 członków partyi rządowej (Reichspartei), 2 dzikich, 3 Polaków, 1 Duńczyk i 1 członek związku rolnego.

W 130 wypadkach zachodzi wybór ściślejszy. Do wyboru ściślejszego przychodzi 96 socyalnych demokratów, 24 członków centrum, 24 konserwatystów, 1 Alzatczyk, 46 narodowo-liberalnych, 8 członków partyi rządowej, 7 dzikich, 4 Polaków, 5 Welfów, 4 członków związku rolnego, 19 członków wolnomyślnej partyi ludowej, 10 członków wolnomyślnego zjednoczenia, 7 członków niemieckiej partyi ludowej i 5 antisemitów.

Berlin. Socyalna demokracya odniosła walne zwycięstwo. Liczbę głosów socyalistycznych, oddanych przy wyborach, obliczają na blisko **3 miliony**. — Dotychczas wiadomy jest wybór 57 posłów socyalistycznych, podczas gdy w 100 okręgach kandydaci socyalnej demokracyi przyjdą do ściślejszych wyborów.

Do godziny 2-giej w południe nadeszły wiadomości o wyborze pięciu Polaków, a mianowicie: dra Krzymińskiego, Chrzanowskiego, Radziwiłła, Mycielskiego i Wolszlegiera (w Prusach Zachodnich). — W czterach okręgach wyborczych przyjdzie do ściślejszych wyborów między kandydatami polskimi a niemieckimi, między innymi w niepewnym okręgu poznańskim Czarnków-Wieleń, gdzie kandyduje ze strony polskiej ks. Gajowiecki. Walka toczyć się będzie między nim a hakatystą Zindlerem

Berlin. Przy wczorajszych wyborach oddano tu na kandydatów socyalno-demokratycznych 60 tysięcy głosów więcej, niż przed 5 laty.

Berlin. Jak donosi „Vorwärts“, socyaliści odnieśli zwycięstwo w 57 okręgach, a w 100 przyjdzie do wyborów ściślejszych. W Essen socyalista Greser w porównaniu z r. 1898 zyskał o 22.700 głosów więcej. Sądzą, że socyaliści w ściślejszych wyborach zwyciężą jeszcze **w 30 okręgach**.

Brakuje jeszcze wiadomości z 50 okręgów wyborczych, między temi z 12 okręgów polskich.

Wybory na Śląsku.

Pszczyna. W okręgu Rybnik-Pszczyna nastąpi wybór ściślejszy pomiędzy kandydatem demokratyczno-narodowym polskim i centrowcem Foltinem. Wybór Kowalczyka pewny.

Raciborz. Ks. Frank, centrowiec, 12.071 gł., Pyrkosz, kandydat niemiecki, 3493, dr Rostek, kandydat narodowy polski, 2433, Loebe. socyalista, 1748, Rychter 26 gł. — Wybrany Frank.

Lwów. Z Katowic donoszą do „Słowa Polskiego“: Letocha po ostatecznem obliczeniu otrzymał 19.719 głosów, Wojciech Korfanty kandydat demokratyczno-narodowy polski 11.579 głosów, Morawski socyalista 10.041 głosów, Schneider liberał 3042. — Wybór ściślejszy pomiędzy Letochą i Korfantym.

W okręgu Pszczyna-Rybnik Kowalczyk ostatecznie wybrany. W okręgu bytomskim Królik kandydat katolików i centrum 20.145 gł., socyalista Winter 10.260, Antes centrowiec niem. 7927, Stęślicki demokrata narodowy polski 6850, Block 1285. W okręgu gliwckim hr. Ballestrem otrzymał 12.488 gł., kand. nar. Siemianowski 7642, Trębalski socyalista 980, Schrader kand. zjednoczenia niem. 2881. — Według tego wyniku głosowania posłem z okręgu gliwicko-lubliniecko-toszeckiego wybrany hr. Ballestrem, centrowiec.

Rewolucya w Serbii.

Najważniejszym wypadkiem w obecnym stadyum przewrotu w Serbii, jest formalne uznanie wyboru Piotra Karageorgewicza przez Rosyę. Jak bowiem donoszą telegramy z Genewy, bawiący tam jeszcze do tej chwili Piotr Karageorgewicz otrzymał z Petersburga następującą depeszę:

„Dowiaduję się, że senat i skupczyna proklamowały Pana jednomyślnie królem i przywiązuję do tego wagę, by Waszej Król. Mości wyrazić życzenia, które żywię dla dobra Jego osoby i ojczyzny. Oby Bóg we wszystkiem ochraniał, co Pan przedsięweźmiesz dla szczęścia Twego narodu.

Mikołaj.“

A ponieważ Austrya wpadła w objęcia nowego króla wpierw, nim zgromadzenie narodowe w Belgradzie go wybrało, więc Piotr I. uważać się może w tej chwili za legalnego monarchę, uznanego w Europie.

Hipokryzyą więc tylko są dysertacye prasy europejskiej na temat, co król Piotr zrobi ze sprawcami rzezi belgradzkiej? Kwestyę tę rozstrzygnęło przecież zgromadzenie narodowe w poniedziałek, wyrażając uznanie i podziękowanie armii za dokonany zamach. Jeżeli więc Piotr Karageorgewicz bez żadnych zastrzeżeń z rąk tegosamego zgromadzenia przyjął koronę serbską, ba, nawet uchwałę jego zidentyfikował z głosem Boga, — to wykluczoną jest z góry ewentualność, aby król, w ten sposób wybrany, rozpoczynał swoje rządy od ukarania ludzi, którym pośrednio swój tron zawdzięcza.

Dalszym objawem hipokryzyi, tym razem dworskiej, jest stawianie kwestyi wprost śmiesznej, dlaczego dwory nie przywdziewają żałoby po zamordowanej parze królewskiej serbskiej? Wielcy mistrze ceremonii tłomaczą, że żałobę dworską nosi się nie dla tych, co umarli, ale dla objawienia współczucia żyjącym, opłakującym zgon nieboszczyków. A ponieważ w tym wypadku nikt nie opłakuje zgonu zmarłych, więc niema przyczyny do noszenia żałoby. Ot! i uratowana etykieta dworska!

Ze sprzecznych wiadomości trudno wywnioskować, czy deputacya do króla Piotra wyjechała już z Belgrazu? Król ma podobno jutro, we czwartek, o godzinie 5 wyjechać z Genewy, a dzisiaj przyjąć deputacyę belgradzką.

Mieszkania nowego w Europie króla strzeże w Genewie silny zastęp policyi — jawnej i tajnej. Otrzymuje on podobno całe masy listów i depesz. Jakiś milioner amerykański miał ofiarować mu w drodze telegraficznej... swoją córkę na żonę, a z nią razem olbrzymi posag. Jak wiadomo, nowy król, kończący szósty krzyżyk, jest wdowcem.

(Telegramy z 17 czerwca.)

Belgrad. W kasach serbskich pustki. Żołnierze już od 8 miesięcy nie otrzymali żołdu.

Bukareszt. Król Karol zrzekł się tytułu właściciela szóstego serbskiego pułku piechoty.

Belgrad. Doniesienie, jakoby w Niszu i w innych miejscowościach Serbii okazywały się dążenia przeciwne obecnemu ukształtowaniu się stosunków w Serbii, doznają ze strony oficyalnej zupełnie zaprzeczenia.

Konstantynopol. Od dwu dni krąży tu pogłoska, że „irade“ sułtańskie zabroniło synowi niejakiej pani Artemisyi, Joanidisowi, wychodzić z domu. — Rozporządzenie to miało być skutkiem doniesienia z Belgradu, jakoby przeciwko rzekomemu potomkowi króla Milana był zamierzony zamach. Z dobrze poinformowanego źródła zaprzeczają tej pogłosce.

Konstantynopol. Wczorajsze doniesienie austro-węgierskiego ambasadora do Porty oznajmia, że ponieważ wybór Piotra Karageorgewicza jest ustalony, nie należy się obawiać żadnych komplikacyj. Rękojmią tego jest zupełne porozumienie Rosyi i Austryi. Porta otrzymała takie same oświadczenie ze strony Rosyi. — Dopiero teraz półoficyalnie oświadczają, że Porta, podobnie jak inne mocarstwa, bez żadnych zastrzeżeń uzna nowowybranego króla.

Król Piotr I i cesarz austryacki.

Wiedeń. Król Piotr serbski wysłał do cesarza telegram, w którym donosi o swem zamianowaniu królem i zawiadamia, że podejmie ojcowskie tradycye, spodziewając się, że przyniesie ojczyźnie szczęście, zaś cesarza prosi, aby sympatye, jakiemi otaczał jego ojca, przeniósł na jego osobę i w ten sposób ułatwił mu spełnienie jego zadania.

Cesarz odpowiedział również telegramem, w którym dziękując za zawiadomienie, wyraża swoją sympatyę i życzenie długich i pomyślnych rządów, życząc mu, aby misyę swoją skutecznie spełnił i przywrócił ojczyźnie spokój i porządek, jakoteż poważanie, **zachwiane tak strasznie przez zbrodnię, potępioną przez cały świat cywilizowany**. W przeprowadzeniu tych zadań może król Piotr być pewnym poparcia i przyjaźni cesarza. Cesarz jest przekonany, że nowy król serbski starać się będzie o utrzymanie i wzmocnienie stosunków, wiążących oba kraje od szeregu lat.

Krewni króla. Jego syn.

Belgrad. Król Piotr oznajmił swoim krewnym, że mają pozostać za granicą, a do Belgradu wolno im tylko od czasu do czasu przybywać. Co do następcy tronu, który ma lat 17 i przebywa w szkole paziów w Petersburgu, to zostanie tam nadal, a pełnoletnim uznany będzie dopiero w 21 roku życia.

Nowe szczegóły strasznej nocy.

Budapeszt. Jeden z przyszłych adjutantów króla Piotra, wysłany do Genewy, pułkownik Popowicz, który należał do spisku, opowiadał jednemu dziennikarzowi w Zagrzebiu szczegóły strasznej nocy. „Prowadził nas po konaku — mówił Popowicz — generał adjutant Petrowicz i prowadził nas umyślnie w ten sposób, abyśmy ominęli sypialnię królestwa. Wtedy przystąpiłem do Petrowicza i rzekłem mu: „Nie żartuj z nas; jeżeli nie poprowadzisz do sypialni króla, to zastrzelę cię, jak psa“. Wtedy Petrowicz dał do nas 6 strzałów i zranił kilku oficerów. Odpowiedzieliśmy mu zaraz strzałami i położyli trupem na miejscu. Potem odkryliśmy drzwi tapetowe, wiodące do pokoju, w którym spał król i królowa. Zapukaliśmy i zawołali: „Aleksandrze Obrenowiczu, abdykuj i podpisz dokument, który mamy w ręku; dajemy ci słowo honoru, że ani tobie, ani twojej żonie nic się nie stanie“. Aleksander odpowiedział na to: „Abdykować będę, ale dokumentu nie podpiszę“. Ze słowami: „Nie masz już słowa honoru“, wywaliliśmy drzwi. Dalsze fakty wiadome“.

Siostry królowej Dragi.

Zemuń. Siostry królowej Dragi, wdowa Petrowiczowa i dwie młodsze niezamężne znajdują się w bardzo przykrem położeniu. Rząd trzyma je jeszcze pod strażą wojskową w domu, posyła im żywność przez żołnierzy, lecz zresztą się o nie nie troszczy. Majątek pani Petrowiczowej również skonfiskowano. Przy spisywaniu własności zmarłej królowej stwierdzono, że drogocenne jej klejnoty, między niemi wspaniały dar sułtana, zostały skradzione. Rząd czyni zabiegi, ażeby wydano mu także depozyt królowej Dragi w kwocie 600.000 franków, złożony w banku brukselskim. Uwięzienie sióstr królowej ma podopno zapobiedz, ażeby one nie podjęły kwot, złożonych przez królowę w zagranicznych bankach.

O powszechne głosowanie w Serbii.

Genewa. Serbscy socyaliści (studenci tutejszego uniwersytetu) na osobnem zgromadzeniu potępili morderstwo w konaku i uchwalili odnieść się do króla Piotra, że jeżeli prawdą jest, iż przesiąkł demokratycznemi instytucyami Szwajcaryi, to pierwszym jego obowiązkiem będzie zaprowadzenie prawa powszechnego głosowania w Serbii.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Rsformy“ z 17 czerwca.)

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej uchwalono art. 9 ustawy o spoczynku niedzielnym i przerwano dalsze obrady nad art. 10. Dalsze obrady odłożono na dzisiaj.

Wiedeń. Prezydent otworzył dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej o godzinie kwadrans na 12.

Odczytano interpelacye posła Lupu i tow. w sprawie zniesienia gimnazyum państwowego w Czudyniu i Kimpolungu; posła Bazylego Jaworskiego w sprawie urzędowania inspektora podatkowego w Przemyślanach; posła Lupu i tow. do ministra rolnictwa w sprawie postępowania leśnych organów ochronnych bukowińskiego grecko-oryentalnego funduszu religijnego wobec chłopskiej ludności w miejscowości Suczawica; interpelacyę posła Daszyńskiego i tow. do prezydenta ministrów w sprawie urzędowania władz autonomicznych w Kołomyi.

Poseł Stein w zapytaniu do przewodniczącego komisyi legitymacyjnej urguje sprawę wyboru posła Seitza.

O spoczynku niedzielnym.

Izba przystępuje do dalszego ciągu dyskusyi nad projektem ustawy o spoczynku niedzielnym.

Poseł Nietsche przy artykule X zwraca się przeciw rozszeniu spoczynku niedzielnego na przedsiębiorstwa, nie podlegające ordynacyi przemysłowej.

Po wywodzie końcowym sprawozdawcy Wilhelma został artykuł X według wniosku komisyi z wnioskiem dodatkowym Boeheima, w sprawie uzupełniającego dnia spoczynku w przemyśle piekarskim, przyjęty. Reszta artykułu została bez zmiany przyjętą.

Artykuł XII zostaje przyjęty wraz z dodatkiem posła Heilingera, podług którego postanowienia o spoczynku niedzielnym mają dotyczyć także handlu domokrążnego.

Przy rezolucyach zabrał głos poseł Choc.

Wszystkie rezolucye komisyi uchwalono; rezolucye, zgłoszone w ciągu dyskusyi, odesłano do komisyi.

Następnie całą ustawę bez dyskusyi uchwalono w trzeciem czytaniu.

O kolejach lokalnych.

Nastąpiły rozprawy o kolejach lokalnych.

Zabrał głos sprawozdawca Sylwester.

Referent wskazuje na rezultaty, jakie osiągnięto od stworzenia ustawy o kolejach lokalnych, to znaczy od lat 9, bo zbudowano 3000 kilometrów kolei lokalnych. Mowca zauważył, że forma towarzystw akcyjnych, tworzących się dla przeprowadzania budowy, wymaga pewnej zmiany. Polecając przejście do dyskusyi szczegółowej, zaznacza także, że kolej Lwów-Podhajce nie ma żadnego znaczenia czysto strategicznego, ale jest potrzebą ruchu, a linia Tarnopol-Zbaraż jest potrzebną w całem tego słowa znaczeniu.

Poseł Beuerle przedłożył życzenia Austryi Górnej na polu kolei lokalnych i zauważył, że ten kraj koronny dotychczas był bardzo zaniedbany w tym kierunku.

Poseł Siegmund stawia szereg żądań co do kolei lokalnych i budowy dworców w Czechach północnych.

Poseł Hofman Wellenhof występuje za żądaniami Styryi na polu kolei lokalnych.

Wiedeń. Komisya cłowa rozpoczęła dzisiaj obrady nad ustawą o taryfie cłowej.

Wiedeń. Poseł Baernreiter zwołał na piątek godzinę 3 po południu komitet w sprawie cukrowej.

Petycya wdów.

Wiedeń. Poseł Rotter wniósł wczoraj petycyę wdów po urzędnikach, które pobierają pensyę według starej ustawy, a żądają polepszenia bytu i wyznaczenia im pensyi podług nowej ustawy. Petycya ta została dziś w Izbie odczytana.

Deputacya listonoszów.

Wiedeń. Dziś przybyła tu deputacya listonoszów galicyjskich t. zw. „niecertyfikatystów“ pod przewodnictwem Czajkowskiego i Smereta. Ta część listonoszów czuje się pokrzywdzoną w swoich prawach rozporządzeniem ministeryalnem, według którego pierwszeństwo otrzymywać mają „certyfikatyści“ czyli wysłużeni podoficerowie. Deputacya przywiozła z sobą petycyę, którą doręczyła posłowi Stwiertni. Dziś uzyska posłuchanie u ministra handlu Calla i ministra dra Piętaka.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 17 czerwca.

Nowy Jork. Rosyjska eskadra odjeżdża dnia 23 czerwca do Kielu. Po drodze wstąpi eskadra rosyjska do Sudhompton a z powrotem do Porthsmouth.

Pożar w Borysławiu.

Lwów. Z Borysławia donoszą, że wczoraj w czasie burzy uderzył piorun w wieżę nad szybem wybuchowym „Syryusz“ na Potoku, należącą do Bogusza i Fibicha. — Spaliły się zabudowania i urządzenia szybu, nadto dwa zbiorniki nafty. Na szczęście obeszło się bez jakichkolwiek ofiar w ludziach.

Morderstwo.

Lwów. Z Radymna donoszą, że onegdaj wieczorem **zamordowano** w lesie niedaleko karczmy w Horajskiem pod Chorenicą, tamtejszego strażnika leśnego, Kołoczkę. Przyczyną morderstwa zdaje się być zemsta. Domniemanych sprawców aresztowano i odstawiono do tamtejszego sądu.

Sytuacya w Wiedniu.

Wiedeń. Kompromitujący dla rządu epizod zdarzył się wczoraj w komisyi ugodowej. Mianowicie minister Wittek zawiadomił, że pewne postanowienia art. IX traktatu cłowo-handlowego z Węgrami zostały poufnie przez oba rządy zmienione. — Wniosek Lechera, aby rząd przedłożył akta, dotyczące zmiany tych postanowień, został uchwalony 22 głosami przeciw 7. Dr Koerber, obecny na posiedzeniu, był tem wzburzony i zabrawszy głos dał do poznania, że pragnąłby reausumpcyi wniosku Lechera, będącego wyrazem nieufności do rządu.

Wniosek przewodniczącego, p. Jaworskiego, o reausumpcyę, został jednak odrzucony.

Wiedeń. Położenie w Wiedniu jest zawsze jeszcze krytyczne. Wczorajsze zajścia w komisyi ugodowej wstrząsnęły silnie stanowiskiem rządu. Widomym znakiem krytycznego położenia gabinetu jest ta okoliczność, że dr Koerber przypomniał sobie nagle postulaty galicyjskie, które tak długo ignorował, i że celem omówienia tych postulatów zaprosił na dziś, na godzinę 3-cią, komisyę parlamentarną Koła polskiego.

Wiedeń. Czesi trwają przy swoim oporze przeciwko prowizoryum budżetowemu, a właśnie to prowizoryum jest dziś achillesową piętą rządu. W kołach parlamentarnych sądzą, że jeśli dr Koerber nie zdoła uzyskać budżetu w najbliższym już czasie, **zmuszony będzie podać się do dymisyi**. Upadek gabinetu Szella świadczy bowiem, że korona zaczyna już w tych sprawach tracić cierpliwość.

Stefan Tisza.

Budapeszt. Gabinet Tiszy uważają tu powszechnie za gabinet walki na noże z obstrukcyą. Wszelkie ustępstwa na rzecz opozycyi będą z góry wykluczone. Tisza uważa za pierwsze i najgłówniejsze swe zadanie, przeprowadzenie nowej ustawy wojskowej bez zmiany.

Budapeszt. Stefan Tisza wrócił tu z Wiednia dziś rano. Bezpośrednio po powrocie przyjął kilku ściślejszych swoich przyjaciół politycznych, poczem konferował z drem Szellem. Sądzą, że nowy gabinet dziś już zostanie utworzony.

Budapeszt. Słychać, że cesarz wyjeżdża do Budapesztu, aby tam być podczas tworzenia się gabinetu. — Szanse Tiszy bardzo wzrosły.

Budapeszt. Hr. Apponyi stanowczo ustąpi z prezydentury sejmu. Następcą jego będzie Dezydery Perczel.

Wiedeń. Były prezydent ministrów Weckerle został powołany do cesarza na audyencyę i przybył dzisiaj przed południem do Wiednia.

Nowa procedura wojskowa.

Wiedeń. Do parlamentu przybył dziś jeden z generałów z ministerstwa obrony krajowej w sprawie porozumienia się z członkami ligi antipojedynkowej. Przy tej sposobności zapytał go poseł Lang, w jakiem stadyum znajduje się obecnie sprawa nowej wojskowej procedury karnej. Generał oświadczył, że projekt do nowej procedury jest już wypracowany, że zachodzi różnica zdań już tylko co do trzech punktów. Projekt zostanie przedłożony Izbie prawdopodobnie za kilka tygodni.

Spoczynek niedzielny w handlu.

Budapeszt. Minister handlu Lang w drodze rozporządzenia ustanowił dla pomocników handlowych w Budapeszcie całodzienny spoczynek niedzielny. Z tego powodu około 1000 członków Towarzystwa pomocników handlowych urządziło mu owacyę.

Wiedeń. Na dzisiejszem przedpoł. posiedzeniu komisyi podatkowej pod przewodnictwem Kramarza w obecności ministra skarbu Bawerka, uchwalono projekt ustawy co do osiągnięcia dalszego uwolnienia od podatków, normujący okres 10-letni dla niektórych budowli we Lwowie na dalsze 10 lat wraz z proponowanym przez sprawozdawcę dra Byka dodatkiem.

Obstrukcya w Sejmie zagrzebskim.

Zagrzeb. Dziś odbyło się otwarcie Sejmu chorwackiego. Obawiają się z tego powodu niepokojów tak, że dzielnicę, w której znajduje się gmach sejmowy, otoczono wojskiem.

Na posiedzeniu rozpoczęła się zaraz obstrukcya hałaśliwa. Świstano, grano na trąbkach, walono pięściami. Członkowie stronnictwa t. zw. narodowego (rządowcy) zachowywali się spokojnie i krzyczeli tylko do obstrukcyonistów: „Wstydźcie się!“ Gdy ban wszedł do sali, narodowcy powitali go okrzykami „Żiwio“, opozycyoniści podnieśli wielką wrzawę i krzyczeli: „Na szubienicę z nim!“

Wybory w Danii.

Kopenhaga. Przy wczorajszym wyborze do parlamentu wybrano 74 zwolenników lewej partyi reformowej, 16 socyalnych demokratów, 12 zwolenników prawicy i wolno-konserwatywnych, 11 zwolenników umiarkowanej lewicy. Lewa partya reformowa zyskała 5 mandatów, straciła 9, socyalni demokraci zyskali 3 mandaty, stracili jeden, prawica straciła 2, zyskuje 6, umiarkowana lewica straciła 4, zyskuje dwa mandaty.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Sirolin
do nabycia w aptekach, po 4 K, na receptę.
Przez najwybitniejszych lekarzy polecany w chorobach płucnych, chron. nieżytach przewodów oddechowych, zołzach, influency. 1490 2 52
Prawdziwy tylko w oryginalnych słoikach.

Osoba młoda
dobrze wychowana, grająca na fortepianie i władająca językiem niemieckim, otrzyma stałą, dobrze płatną posadę w Składzie fortepianów Z. Gabryelskiego. 1226 22

Bardzo praktyczny w podróży!
Niezbędny po krótkiem używaniu.
Przez władze sanitarne badany.
Świadectwo: Wiedeń, 3 lipca 1887.
Kalodont
niezbędny
KREM DO ZĘBÓW
Do czystego utrzymania zębów nie wystarczają same wody do zębów. Usunięcie wszelkich, na zębach ustawicznie się tworzących, szkodliwych osadów może nastąpić tylko przez mechaniczne czyszczenie w połączeniu z kremem do zębów, orzeźwiająco i antyseptycznie działającym, jakim okazał się **„KALODONT“** już we wszystkich cywilizowanych państwach z bardzo wielkim skutkiem rozpowszechniony. (388 3 5)

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 17 czerwca. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 642·25 Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 731·—. Akcye Anglobanku 276·—. Akcye Unionbanku 524·50. Akcye Länderbanku 413·—. Akcye Bankvereinu 481·25. Akcye Bodencredit 951·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 674·50. Akcye kolei południowej 82·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 427·—. Akcye kolei Północnej 55·00. Akcye kolei Czerniowieckiej 576·—. Akcye Alpiny 375·50. Akcye Rima Muranyi 466·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 16·23. Akcye fabryki broni 350·—. Akcye tureckie tytoniowe 350·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·50. Renta majowa 100·50. Austryacka renta koronowa 100·50. Węgierska renta koronowa 99·40. 56 l. Losy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·20 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 101·45. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·—. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·65. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·15. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·40. Losy tureckie 125·75. Marki 117·25. Ruble 252·75.

Usposobienie: Wobec tworzenia się gabinetu węgierskiego i pomyślnego sprawozdania o zasiewach silne. Obie akcye kredytowe i koleje państw. bardziej poszukiwane.

Cukier 20·90 spokojny. Spirytus 41·— niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 17 czerwca 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Walsty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 80	117 80
Franki papierowe	95 --	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	101 --
4% „ „ „ „	97 50	98 25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% „ „ „ „	98 50	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. miesk.	98 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	98 25	99 25
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	97 75	98 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 50	99 50
4% „ miasta Lwowa	96 —	96 75
4½% „ „ „	101 50	102 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	100 50	101 50
4% „ kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	75 —	79 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	539 —	541 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	574 —	578 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta pap.	100 —	100 50
4²/₁₀% „ „ srebrna	100 —	100 50
4% renta koronowa austryacka	100 40	101 —
4% „ „ węgierska	99 25	99 75
4% renta austryacka w złocie	120 40	120 90
4% „ węgierska w złocie	120 40	120 90

Koronki jedwabne, niciane i guipiurowe — **Hafty** szwajcarskie i czeskie — **Wstążki** jedwabne, chine i atłasowe — **Batysty, Krepy** angielskie, **Grenadyny, Gazy, Muśliny i Tiule — Rękawiczki i Pończochy** jedwabne, niciane i Fil d'Ecose, damskie, męskie i dziecięce w różnych kolorach — **Skarpetki i Skarpeteczki** dziecięce polecają na obecny sezon w wielkim wyborze i po cenach najniższych **PORĘBSKI & ZIMLER Kraków, Rynek 8.**

Parowa fabryka biszkoptów i pierników: STANISŁAW GURGUL, ces. i król. dostawca Dworu w Jarosławiu

poleca swe wyroby: Alberty, Biszkopty, Piernik Królewski, Precelki, wykwintne pieczywo miodowe „Morskie oko“, Tort „Bonheur“ Henryka Sienkiewicza, jak wogóle wszelkie w ten zakres wchodzące wyroby fabryczno-cukiernicze.

Fabryka odznaczona 40 medalami i 5 dyplomami honorowemi na wystawach stolic świata. 913 11 12

Wykwintne z **krajowych** produktów wyrobione fabrykaty, nie ustępują w niczem najlepszym wyrobom fabryk pozakrajowych. — **Ceny nie droższe** od wyrobów obcych. — Marka ochronna „Ul“.

Prawnik poszukuje posady mundanta u PP. adwokata lub notaryusza. **zaraz lub od 1. lipca,** w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia pod: **„Praca“**, p. rest. poczta główna. 1533 3 3

Pierwsze piętro

w domu przy ul. św. Anny Nr. 3, składające się z 7-miu dużych pokoi, **jest zaraz do wynajęcia.** Bliższych wiadomości udzieli **kancelarya adwokata Dr. Doboszyńskiego** 1540 **przy ul. św. Anny Nr. 3.** 2 0

Fachowo uzdolnionego pomocnika

i dobrego ekspedyenta poszukuje pod firmą

Porębski i Zimler, Kraków, Rynek Nr. 8. 1454 7 0

W komis. Zakładzie SPRZEDAŻY i KUPNA H. Telesznickiej przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

można tanio nabyć: Garnitury mebli, Fortepiana, Pianino, kilka Sypialni stylowych orzechowych i machoniowych, Kredensa, Stoły do jadalń (1 na 30 osób), Obrazy, Broń staroż., Biżuterye, Serwisa srebrne i z chińs. srebra, Dywany perskie i ang., Porcelanę saską, Rogi jelenie, Garderobę damską i męską, Mundury urzędnicze i wojskowe, oraz różne przedmioty antyk. i nowe. 1305 2 0

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

M. JAKUBOWSKI

W KRAKOWIE poleca

Magazyny własne, bogato zaopatrzone w Krakowie, Sukiennice 26 i 27, we Lwowie, pl. Maryacki 10.

Sprzedaje po cenach najniższych:

Wyroby z nowego srebra, srebrzone, czyli z tak zwanego **chińskiego srebra,** z **bronzu** i ze **srebra prawdziwego** 13 próby, ze **złota** dla użytku kościelnego i domowego. 1286 6 8

Naczynia i Zastawy stołowe.

Osoby żądające ulg w wypłatach, zechcą zgłaszać się do kantoru przy ul. Kanoniczej Nr. 16 w Krakowie.

Nowość!

Z dniem dzisiejszym została otwarta **weranda letnia** na sposób Warszawski przy **cukierni**

Adama Piaseckiego

Kraków, ul. Długa 10.

Poleca: kawę, herbatę, lody, zimne i gorące napoje — oraz wielki wybór ciast i cukrów, w kilkudziesięciu gatunkach.

Polecam się łaskawym względom 1487 4 5

Adam Piasecki.

Lokal otwarty do godz. 1ej w nocy.

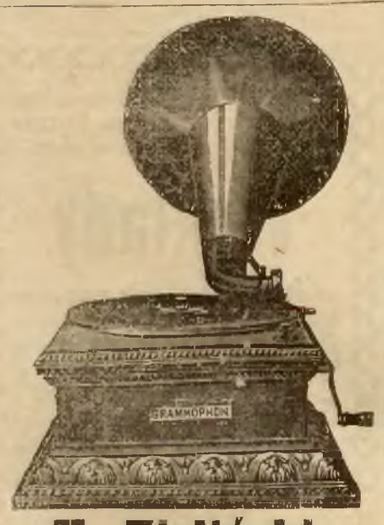

K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39, poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Gramofony po 100 i 150 kor. — koncertowe po 200 i 300 kor.

Płyty do tychże z polskiemi melodyami, duże koncertowe po 6 kor. — małe po 3 kor.

Poleca również bardzo praktyczne kieszonkowe **lampki elektryczne.**

Wykonuje wszelkie instalacye **elektrycznych dzwonków, telefonów,** oraz wszelkie **reparacye** w zakres tego fachu wchodzące.

Posiada własną **szlifiernię szkieł optycznych**, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle z każdą kombinacyą wykonuje w przeciągu 24 godzin. 941 62 0

Raba Wyżna

między Rabką a Zakopanem — do wynajęcia **2 pokoje,** kuchnia wspólna i pokoik kawalerski na strychu na czas wakacyi. — Stacya i poczta w miejscu. Do Rabki 15 minut a do Zakopanego 2 godziny drogi koleją. Wiadomość w szkole. 1532 3 3

Park Krakowski.

Dziś i codziennie 1453 10 0

Koncerty muzyki wojsk. i Teatr Rozmaitości.

Pierwszorzędny program.

Bliższe szczegóły podają afisze.

Wincenty Burzyński

stolarz w Krakowie, ul. Długa 7.

Ponieważ z dniem 30 czerwca r. b. przestaje mnie obowiązywać umowa z Towarzystwem Wystawy mebli przy „bramie Floryańskiej“ w Krakowie — przeto oznajmiam P. T. Publiczności, że posiadając na tejże Wystawie znaczną ilość mebli różnego rodzaju, własnego wyrobu, od dnia dzisiejszego do czasu wyżej oznaczonego, sprzedaję po nader zniżonej cenie.

Po bliższe informacye Szanow. P. T. Publiczność raczy udawać się wprost pod moim adresem.

Wykonuję również wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące. Z poważaniem 812 14 14

Wincenty Burzyński.

L. 1536. 1526 2 2

KONKURS.

Magistrat miasta Żywca rozpisuje niniejszem konkurs na opróżnioną posadę **weterynarza miejskiego** z roczną płacą 1200 koron.

Posada ta nadaną będzie narazie prowizorycznie, zaś po trzech latach nienagannej służby może nastąpić stabilizacya.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść swe podania zaopatrzone w metrykę urodzenia i dokumenta kwalifikacyjne w terminie **do dnia 30 czerwca 1903 r.** do tutejszego Magistratu.

Żywiec, dnia 12 czerwca 1903 r.

Burmistrz: *Jan Studencki.*

Pożyczki

jako kredyt osobisty na 5—6% dla wypłacalnych każdego stanu na skrypt dłużny, zwrotne w dowolnym czasie i w dowolnych ratach; pożyczki hipoteczne na 4% szybko. Pożądana korespondencya niemiecka. 1355 8 10

Bank bizományi ügyn., Budapest, VII., Király-utcza 49.

Cierpiący na przepuklinę popełniają ZBRODNIĘ 1527 2 24

przeciw swemu zdrowiu, jeżeli nie spróbują mego wynalazku. — Bez operacyi. — **Dostałem złoty medal!** — Demonstrowałem przed profesorem Gussenbauerem. — Prospekta pod dyskrecyą gratis. — **B. Carl Tiesel.** specyalista, **Wiedeń, VI., Amerlingstrasse 19.**

L. 2641. 1484 2 2

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionej posady **leśniczego miejskiego** w **Kętach**, z roczną płacą 800 koron, dodatkiem na mieszkanie w kwocie 180 kor., 8 stosów drzewa opałowego miękiego i 3% tantyemy od czystego dochodu z lasu miejskiego, wzywa się kandydatów nieprzekraczających lat 40, a posiadających kwalifikacye w myśl rozp. Ministr. kult. kraj. z 16 stycznia 1850 r. D. p. p. Nr. 63 do B, aby swoje podania należycie udokumentowane najdalej **do d. 24 czerwca 1903 r.** na ręce podpisanego wnieśli, przyczem nadmienia się, że posada ta nadaną będzie na rok jeden prowizorycznie, a po roku korzystnego pełnienia obowiązków stale.

Kęty, dnia 6 czerwca 1903 r.

Burmistrz: *Edmund Krzysztoforski.*

Pierwsza Fabryka wyrobów cukierniczych

odznaczona złotemi medalami na wystawach międzynarodowych w Wiedniu i Paryżu,

p. firmą **Józef Siermontowski**

w KRAKOWIE, ul. Bracka, telefon Nr. 498,

poleca: **Pierniki słynne z dobroci 30 sztuk za 1 kor., Cukry deserowe pół klgr. w pudełku 2 kor., najlepsze Czekoladki nadziewane pół kg. kor. 2·40, Karmelki owocowe pół kg. 1 kor., Owoce kandyzowane pół kg. kor. 2·40, Herbatniki pół kg. kor. 1·20.** 1393 6 10

PŁASZCZE GUMOWE angielskie, męskie i damskie, peleryny nieprzemakalne;
KAPELUSZE filcowe i słomkowe, czapki i cylindry;
KAMIZELKI pikowe i bluzki męskie;
BIELIZNĘ męska;
KOCE i **PLEDY** angielskie;
PRZYBORY Do PODRÓŻY, kufry, walizki, necesery, worki na laski i parasole, worki dla turystów, pudła na kapelusze i t. p. 1422 6 15

polecają po nizkich cenach

BR. BILEWSCY

W KRAKOWIE obok kościoła N. P. MARYI.

Herbata z Brodów! **Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą**

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 41 0

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—

Herbata z Brodów!

W. STACHOWICZ

krawiec wojskowy i cywilny

w Krakowie, Rynek główny l. 30

poleca

skład swój zaopatrzony w wielki wybór materyałów tak wojskowych, urzędniczych, jak i cywilnych na każdą porę roku z pierwszych fabryk angielskich, francuskich, oraz krajowych, najwięcej renomowanych.

Wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich, w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.

1304 10 10

---

10 medali zasługi, 3 dyplomy uznania za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerye

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilią.** Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj, usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny i t. d., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 4 korony.

Ekstrakt orzechowy włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 2 K.

Mydło Wenus. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu i tworzeniu się zmarszczek na twarzy. — Cena 2 K.

Puder salicylowy przeciw pocenniu się i odparzaniu nóg. — Cena pudełku 50 hal. i 1 K.

Wiolin usuwa pocenie się rąk i pach i nieprzyjemną woń potu. — Flakon K 1·20.

Walentin wstrzymuje najsilniejsze wypadanie włosów, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Cena flakonu K 3·20 i K 6.

1117 **Jan Ihnatowicz** 8 0

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ulica Sykstuska 25 i plac Maryacki 11. — II. **W Krakowie** Sukiennice Nr. 20. — III. **W Przemyślu** ulica Franciszkańska Nr. 24.

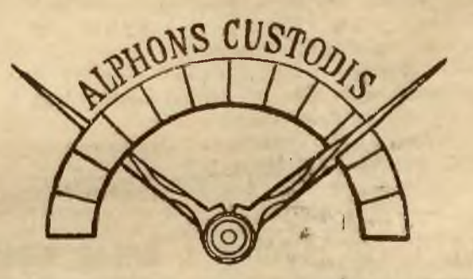

Alfons Custodis,

Wiedeń,

Najstarszy specyalny Zakład dla budowy okrągłych

kominów fabrycznych,

obmurowania kotłów

i budowy fundamentów maszynowych.

Naprawa i podwyższanie kominów bez przerwy w ruchu zakładu.

Przeszło 3000 poleceń z wszystkich części świata.

Długoletnie poręczenie. 669 19 20

Generalna reprezentacya dla Galicyi

BRACIA SCHLEYEN

we LWOWIE, Pasaż Hausmana 5, telefon 220.

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniowskiego,** które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** Droguerya pod firmą J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski, mag. farmacyi. ul. Stradom Nr. 7 i inne droguerye; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Alfred Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4.

Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ 351 35 0

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

ul. Sławkowska 27, II. p.

Szparagi świeże!

znane z dobroci od lat 20, rozsyłane przez „Zarząd dóbr Zameczek“ w każdej ilości. Cena w miarę grubości od 30 do 50 ct. za kilo. 1292 16 0

Zamówienia należy adresować:

Olearczyk w Żółkwi.

L. W. kr. 47751/1903. 1546 1 3

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie tysiąć sześćset (1600) koron z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, którzy ukończywszy Akademię sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę. Prawo nadania tego stypendyum służy Wydziałowi kraj.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym. Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia b. r.,** a to byli uczniowie c. k. Akademi sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże Akademii, inni kandydaci bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie, względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę, i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziałowi krajowemu ma być przesłaną. Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 4 czerwca 1903 r.

Piotrowski.

Jedyny specyalny dom GRAMOFONÓW i FONOGRAFÓW

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 17

poleca

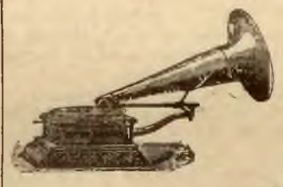

Gramofony, Fonografy, płyty i walce w bardzo wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach. 1537 2 5

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Założone w 1882 roku

TOWARZYSTWO TKACZY

pod wezwaniem św. Sylwestra

w Korczynie

poczta loco, obok Krosna,

odznaczone medalami zasługi na wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na powszechnej wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca Szanownej Publiczności ze swego głównego składu wyroby czysto lniane, jak: **Płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kalesony, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg; **Płócienka kolorowe** w różnych deseniach; **Dreliszki** szare i kolorowe liberyjne; **Dymy** zwykłe i adamaszkowe; **Ręczniki** zwykłe i adamaszkowe; **Obrusy z serwetami** w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe; **Chustki męskie i damskie** białe; **Scierki** szare w deseń, białe z brzegami kolorowemi; **Fartuszki** kolorowe, lniane lub z kręconych nici, ze szlakiem; **Kapy** na łóżka; **Czesanki** (Kamgarny) czysto wełniane; **Szewioty** (Zeugi) na ubrania męskie, letnie i zimowe, różnego koloru i gatunku; i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, ani też nie wysyła żadnych agentów, lecz ma skład **tylko w Korczynie** (przy szkole zawodowej tkackiej) we własnej kamienicy.

Adres: Towarzystwo Tkaczy pod wezw. ś. Sylwestra w Korczynie koło Krosna. 1463 4 10

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franko.

Z poważaniem *Dyrekcya.*

Wahadłowe zegary z muzyką

są ostatnią nowością w wyrobie zegarów. Te francuskie miniaturowe zegary wahadłowe są 69 cm. długie, pudło dokładnie jak rysunek jest z prawdziwego drzewa orzechowego, pięknie politurowane, z artystycznie rzeźbionemi ozdobami i gra **każdej godziny** najpiękniej. marsze i tańce. Cena wraz z skrzynką na opakowanie **tylko 8 złr.** Tensam zegar bez muzyki, jednak z przyrządem do bicia pół godzin i całych godzin, wraz ze skrzynką na opakow. **tylko 6 złr.** Z biciem dzwona wieżowego **6 złr. 50 ct.** Te zegary wahadłowe nietylko idą dobrze co do minuty za co się ręczy 3-letniem pisemnem poręczeniem, lecz także wskutek ich istotnie wspaniałego przyozdobienia są bardzo pięk., eleganc. przedmiotem umeblowania. Budzik z dzwonkiem i z tarczą w nocy świecącą **1 złr. 90 ct.** Budzik z muzyką, gra zamiast dzwonić, **6 złr.** Niklowy zegarek remont. **3 złr.** Prawdziwie srebrny zegarek remont., **5 złr. 50 ct.** Wysyłka tylko za zaliczką. Niestosowne przyjmuje się napowrót lub zwraca pieniądze, niema więc żadnego ryzyka. **Wielki illustr. cennik zegarów, łancuszków i pierścieni za darmo i opłatnie.** 1258 8 16

Józef Spiering w Wiedniu, I., Postgasse 2—m.

PIJCIE „KWAS“!

Napój chłodzący, bezwyskokowy, dyetetyczny wyrabia Skład Apteczny Mag. farm. **I. KLEMENSIEWICZOWEJ UL. KARMELICKA L. 15.**

Cena flaszki **12** i **24** hal. Szklanki po **2, 4, 8** hal.

Wszędzie żądać

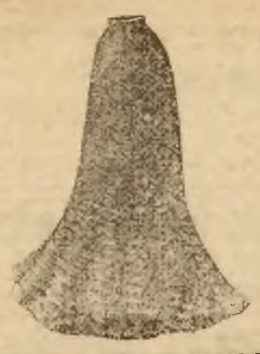

SPODNICE od złr. 3·50—20.

Kostyumy

od 9 złr. 50 ct. do 35 złr.

Bluzki od złr. 1·50—25.

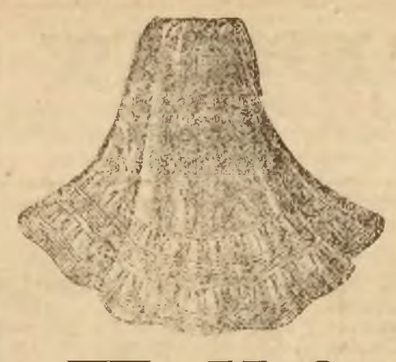

Halki kretonowe, wełniane i jedwabne od złr. 2·25 do 35 złr.

Halki

szyrtyngowe, batystowe, białe i kolorowe, od 1 złr. do 15 złr.

SUKIENKI dla dzieci od złr. 1·70—7.

MAISON de BLANC

w Krakowie, Rynek 6 (Szara kamienica) poleca własną szwalnię

Bielizny gotowej damskiej i dziecięcej

po najniższych cenach,

oraz wielki wybór 1550 1 6

Szlafroków, Mantynek, Fartuchów, Chustek do nosa, Rękawiczek i t. p.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się jaknajstaranniej odwrotnie.

Pierwszy galicyjski **DOM dla ZIEMIAN** we Lwowie otworzył w Krakowie Reprezentacyę przy ul. Szewskiej L. 2. i poleca 1523 3 15

Maszyny rolnicze słynnej fabryki E. Kühne, Moson;
Maszyny żniwne Mc. Cormicka z Chicago;
Przyrządy mleczarskie Korona Svenska Centrifug Aktie Bolaget;
Garnitury parowe Nicholsona;
Motory benzynowe i spirytusowe „Gnom“ z Oberursel;
Sadzowniki do ziemiaków Aspinwall Mfg. Co. z Jackson U. S. A.
Korczowniki Chamberlain Mfg. Co Olean i t. d. i t. d.

Własna fabryka mączki z krwi, wszelkie nawozy sztuczne.

Dworek w ogrodzie, składający się z 2 pokoi, kuchni i piwnicy — do wynajęcia na lato lub dłuższy czas. — Od stacyi kolei 2 klmtr. — Zgłosić się do właściciela Zelczyny, poczta Wielkie Drogi. 1554 1 3

Pokój frontowy słonecz., umebl., z osob. wejś., na 1 lub 2 osoby z wikt. lub bez, jest do wynaj. od 1 lipca b. r. Wiad. przy ul. Strzeleckiej 15, I. piętro, drzwi na prawo, od godz. 11—4 i od 7—9 wiecz. 1558 2

Dyetaryusz sądowy obeznany dokładnie z hipoteką, poszukuje zajęcia od 1 lipca b. r. Wiadomość pod liter. **X. X.** poste restante **Kęty.** 1556 1 2

Z powodu opuszczenia dzierżawy jest około

30 sztuk krów

rasy holenderskiej, barwy czerwono-białej i czarno-białej, do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzieli: **Dzierżawa dóbr w Smolicach poczta Zator.** 1557 1 4

ZNACZNE zniżenie cen!

PRALNIA PAROWA

W KRAKOWIE, ul. GRODZKA 9—11, ma zaszczyt zawiadomić Szanow. P.T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**

od koszuli	9 ct.
„ półkoszulka	5 „
„ kołnierza	1½ „
„ pary mankietów	3 „
„ firanek białych	40 „
„ „ kremow.	50 „

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa! 1551 1 0

Żytniówka wystana wyprodukowana z czystego żyta i słodu żytniego.

Zarząd gorzelni dóbr Grodkowice, **p. Brzezie,** wysyła takową franco za pobraniem lub nadesłaniem należytości koron 7·75 za 3½ l. 86% w ozdobnych flaszkach aptecznych. Dla większych ilości w beczkach odpowiednia zniżka. 1506 3 0

OPUŚCIŁA PRASĘ najnowsza powieść współczesna, na tle stosunków rosyjskich, pod tytułem:

Sergiusz Wasilewicz Gardow napisał **Józef Glada.**

Cena 4 korony. 1555 1 10

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań **Wł. Grabowskiego** oraz Biuro Towarzystwa Właścicieli realności *w Krakowie, ul. Gołębia 14,* POLECA:

ZAKOPANE-GRABÓWKA: 5 pokoi, kuchnia, 2 werandy w ogrodzie.

STAJNIE: Wolska 14, plac Kossaka 8, Biskupia 9, Stachowskiego 10, Karmelicka 31, Krowoderska 53, Zwierzyniecka 27, Batorego 20.

SKLEPY: Grodzka 50, 51, Zwierzyniecka 21, 4, Rakowicka 8, Gertrudy 7, Pl. Dominikański 4, Bracka 6, Floryańska 57, Długa 34, Warsztat ślusarski, Sławkowska 6, Rynek 22, Floryańska 32, Szewska 1, Długa 45, Szpitalna 7, Zyblikiewicza 8, Zwierzyniecka 21, lokal duży na restauracyę i wyszynk trunków Sławkowska 16, Grodzka 8, Karmelicka 7, Tomasza 20, Zwierzyniecka 5, św. Jana 18. Długa 24, Grodzka 48.

PIWNICE: Grodzka 31, Krakowska 43, św. Marka 8, Nad Rudawą 21.

STANCYE: Floryańska 5, Grodzka 29, Sławkowska 6.

3 POKOJE umeblowane: Straszewskiego 27, Rakowicka 3, Kopernika 20.

POKÓJ z meblami lub bez: Mikołajska 7, Grodzka 55 II p., Grodzka 8 II p., Rynek 11 III p., Warszawska 3 III p., Batorego 18 II p., Rakowicka 3 III p., Garbarska 7 II p. fr., św. Tomasza 28, Szewska 14, Batorego 16, Gołębia 14 II p. fr., Zacisze 6 part., Studencka 23 part., Basztowa 25, Studencka 8, Smoleńsk 24, Rynek l. A-B, Smoleńsk 16, Starowiślna 4, Zwierzyniecka 25, Sławkowska 6, Rynek 43, Krupnicza 8, Radziwiłłowska 2, Siemiradzkiego 16, Siemiradzkiego 9, Jasna 5, Stolarska 32, Wolska 3, Kopernika 36, Radziwiłłowska 21. Kurniki 6, Długa 37, Jabłonowskich 22.

2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Gołębia 4, Studencka 19 II p., Grodzka 25 I p., Karmelicka 36, Floryańska 43, Karmelicka 9, św. Marka 8, Poselska 22, Łobzowska 31, Rynek 19, Batorego 18, Krupnicza 8, Garncarska 8, Graniczna 9, Niecała 9, Michałowskiego 78, św. Marka 7, Straszewskiego 2.

3 POKOJE z przedp.: Grodzka 50 I p.

POKÓJ i KUCHNIA: Grodzka 50, Zielona 20, Nad Rudawą 21, pl. Szczepański 7, Sławkowska 6, Zwierzyniecka 9, Batorego 20, Gołębia 8, Grodzka 8, Starowiślna 16, Graniczna 5, Poselska 20, Szlak 24, Rakowicka 8, Podwale 13, Stachowskiego 23, Kurniki 6, Rynek 6.

2 POKOJE, przedpokój i kuchnia: Plac Groble 18, Kurniki 6, Lenartowicza 10 part., Nad Rudawą 4, Biskupia 8, Michałowskiego 11, Sławkowska 4, Biskupia 10, Niecała 13, Floryańska 30, Szlak 15, Kanonicza 4, Radziwiłłowska 5, Basztowa 18, Basztowa 12, Biskupia 8, Garncarska 8, Szlak 24, Pawia 8, św. Jana 13, plac Matejki 3, Szewska 7, Retoryka 5, Batorego 20, Bogata 10, Kopernika 36, Rakowicka 3 i 8, Szlak 57, Czysta 11a, Karmelicka 15, Starowiślna 14, Podwale 13, Gołębia 8, Stachowskiego 25.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Krupnicza 10, Zwierzyniecka 25, Grodzka 48 II p. fr., Gołębia 14 I p., Floryańska 8 I p. fr., Dębniki „Willa Rożnowskiego“ 15, św. Jana 15, Sławkowska 21, Rakowicka 1, 17, Straszewskiego 8, Czysta 17, Krowoderska 53, Poselska 19, Retoryka 9, Rakowicka 8, Retoryka 10, Smoleńsk 21, Graniczna 5, Stachowskiego 10, Retoryka 12, Strzelecka 17, Wolska 13, Kopernika 36, Zwierzyniecka 21, Karmelicka 46, Rynek 23, Floryańska 32, Bogata 4, Garncarska 8.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Rakowicka 3 I p., Straszewskiego 9 part., Batorego 25, Wolska 14, Zyblikiewicza 8, Garncarska 16, pl. Matejki 3, Karmelicka 41, Studencka 27, Rakowicka 3, Kopernika 36, Dietla 79.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Starowiślna 19 II p., Smoleńsk 18 II p., Kolejowa 12 part., Szpitalna 7, Floryańska 49, Kolejowa 13, Zielona 20, Karmelicka 42, Floryańska 25, Podwale 3.

6 POKOI, przedpok. i kuchnia: Grodzka 50, 44, Poselska 16, Sebastyana 6, Floryańska 57 I p., Czarna wieś 28, Willa jednopiętrowa, Rynek 22 I p., św. Marka I p., Jabłonowskich 5, Retoryka 5.

8 POKOI: Podwale 10. 1553

9 POKOI: Basztowa 10 I p., Tomasza 33.

Dwie panienki lub dwóch uczni szkół średnich — przyjmie na całkowite utrzymanie z odpowiednią wiekowi opieką, dom starszego urzędnika państwowego w Krakowie. Na życzenie fortepian w domu. 1509 2 4

Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności **apteka na Kleparzu w Krakowie.** 1552 1 3

Główne zastępstwo i skład na zachodnią Galicyę **Fattingera sucharów** dla psów i t. p. wyrobów.

Reim i Spółka **Rynek L. 37, KRAKÓW, linia A—B,** POLECAJĄ:

Przybory do rybołowstwa, w wielkim wyborze. **Przyrządy gimnastyczne. Hamaki i Huśtawki** ogrodowe. Piłki ręczne i nożne. Tornistry dla turystów.

PASTY, KREMY do czarnych i kolor. bucików. **Buciki Tennisowe i gim. Kalosze.**

Nowość: Pastele olejne Raffaëlli. Farby olejne i akwarelowe do malowań artystycznych. **Przybory i wzory** do rysowania i malowania. 1172 7 8

Sztalugi polne, **Bloki** do szkiców. **Parasole** dla PP. malarzy. **Necessery** i **Rzemyki** podróżne. **Flaszki** i **Kubki** do podróży. Czepki, Kapelusze i Pantofelki do kąpieli.

LAWN-TENNIS Krokiety. **KRĘGLE** i **Kule** do tychże. Kule i Kije bilardowe.

Szczoteczki do zębów i paznokci. **Grzebienie, Lusterka, Gąbki** toaletowe. **Puszki** i **Łabędziki** do pudru. **Rozpylacze** do perfum. Wszelkiego rodzaju przybory toaletowe.

Mydła z fabryk „Tlen“ we Lwowie i Fr. Pulsa w Warszawie, oraz francuskie i angielskie. **Wody kolońskie** i **Perfumy** z fabryk krajowych, francuskich i angielskich.

Wanny. Miednice, Poduszki gumowe. **Wyroby kauczukowe** i **gumowe** do celów chirurgicznych i sanitarnych. **Zabawki** i **Lalki** gumowe.

SYRÓP PAGLIANO **środek do czyszczenia krwi** wyrabiany od roku 1838 przez **Prof. Girolamo Pagliano,** Florencya, via Pandolfini (Włochy). Skład wysyłkowy: **Apteka Brachetti,** 910 23 100 **Ala (Tyrol połud.)**

Tapety, Sztukateryę sufitową, **Story i Żaluzye** każdego systemu, poleca **A. Krzysztofowicz** **we Lwowie, hotel Georgea.** Najwyższy rabat dozwolony kartelem tapetowym PP. architektom, budowniczym, przedsiębior. budowy, administratorom i budującym realności, tapicerom i malarzom. Wzory wysyłam opłatnie. 1345 5 0

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa Wzaj. Kredytu w Krakowie i Filii we Lwowie

z dniem 31 grudnia 1902 r.

Aktywa. Rachunek bilansu z dniem 31 grudnia 1902 r. Pasywa.

	K.	h.		K.	h.
Gotówka w kasie	144.767	39	Udziały członków	2,154.503	86
Weksle Członków	7,314.531	21	Wkładki na książeczki	5,350.744	33
Rachunek bieżący	571.741	95	Weksle reeskontowane	344.023	—
Fundusz rezerwowy:			Procent od weksli pobrany na rok 1903	59.547	80
K. 81.000 w 4% listach gal. Tow. Kred. ziems. po 96·— K. 77.760·—			Fundusz rezerwowy A. K. 83.072·71		
K. 5.000 w 4½% listach Bku hipot. po 100—15 K. 5.007·50			Fundusz rezerwowy B. na straty z kursu wynikłe K. 3.315·23	86.387	94
Książeczka własna Nr. 7.482 „ 3.620·44	86.387	94	Saldo zysk	122.221	56
	8,117.428	49		8,117.428	49

Straty. Rachunek zysków i strat. Zysk.

	K.	h.		K.	h.
Procenta od wkładek na książeczki	203.710	31	Procent od weksli:		
„ „ weksli reeskontowanych	14.571	07	Przeniesienie z r. 1901 K. 70.105·25		
Koszta administracyi: płace, czynsz, druki, koszta prawne i t. p.	62.933	49	W r. 1902 pobrano „ 415.605·39		
			K. 485.710·64		
„ „ podatki i należytości	10.228	—	Na rachunek roku 1903 odpada „ 59.547·80		
Odpisane należytości wątpliwe	66.043	57	Pozostaje na rachunek r. 1902	426.162	84
Saldo zysk K. 116.586·97			Przeniesienie zysku z r. 1901	5.634	59
Przeniesienie z r. 1901 „ 5.634·59	122.221	56	% od rachunku bieżącego	24.095	63
			Odzyskane straty	23.814	94
	479.708	—		479.708	—

Przychód. Wyciąg z ksiąg kasowych za rok 1902. Rozchód.

	K.	h.		K.	h.
Saldo gotówki z roku 1901	54.203	27	Udziały zwrócone	210.587	96
Udziały wpłacone w ciągu roku	172.938	58	Zwrot wkładek na książeczki	4,623.432	87
Wkładki na książeczki K. 5,377.964·81			Wypłaty na rachunek bieżący	19,093.348	74
Procent skapitalizowany „ 183.696·06	5,561.660	87	Weksle Członków	22,367.873	26
Wpłaty na rachunek bieżący	18,554.286	10	Spłata weksli reeskontowanych	5,603.024	—
Weksle spłacone	22,844.693	05	Procent od weksli reeskontowanych	14.571	
Weksle reeskontowane	4,859.337	—	„ „ wkładek zapłacony K. 20.014·25		07
Procent od weksli Członków	415.605	39	„ „ wkładek skapitalizowany „ 183.696·06	203.710	31
„ „ rachunku bieżącego	24.095	63	Wypłacona dywidenda za rok 1901	93.640	75
Odzyskane straty	23.814	94	„ tantiema za rok 1901	16.473	42
			Koszta administracyi	62.933	49
			Zapłacone podatki i należytości	10.228	—
			Odpisane należytości	66.043	57
			Gotówka w kasie	144.767	39
	52,510.634	83		52,510.634	83

DYREKCYA: **Z. Słonecki, J. Głażewski, Dr G. Romer.**

Naczelnik biura: *W. Kozubowski.*

Kraków, dnia 31 grudnia 1902 r.

KOMISYA KONTROLUJĄCA: **Dr F. Paszkowski, T. Cieński, M. Dydyński, K. Abrahamowicz.**

(Przedruku nie opłacamy).

Interes modniarski, egzystujący od kilkunastu lat w Krakowie — jest do sprzedania z powodu słabości. — Adresu udzieli Biuro W. Pani Filipiny w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 21. 1543 2 6

F. E. Zajączek i Lankosz poleca **Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.** Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie. **Koce, Derki, Pilce dywanowe, Flanele** wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 1049 8 0

Składy w Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

W Krakowie przy ul. Karmelickiej Nr. 44, odbywają się w biurze wzorowem dla ćwiczeń

Wykłady nauk handlowych, rachunkowości państwowej — oraz języków nowożytnych — w kursach gremialn. i odrębnych, pod kierunkiem 794 22 0

B. F. Paszkowskiego. Warunki przystępne. — Dla Pań nauka oddzielnie.

Jaśkowice STACYA KLIMATYCZNA i koncesyonowany **Zakład Wodoleczniczy** pod Krakowem, poczta Brzeźnica, stacya kolei w miejscu, pod kierownictwem lekarskim *Dra Józ. Zanietowskiego,* b. asystenta Uniw. Jagiell. w Krakowie, lekarza Zakładu hydrop. w Cirkwenicy, otwarty 1382 3 3 od 1 czerwca do 1 października.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

SZAN. PUBLICZNOŚCI donoszę, że znana **fabryka wódek** w Tenczynku, istniejąca dotychczas pod firmą **Leszek Prus Wiśniowski i Sp.** przeszła z wszelkiemi wierzytelnościami z dniem 1 czerwca na wyłączną własność podpisanego. Firma odtąd operować będzie: Fabryka wódek w c. k. uprzywil. zakładach fabrycz. w Tenczynku **ROMAN MARCZYŃSKI.**